№ 52 — Rocznik XXVIII.

Piątek, 5 marca 1886.

Za redakcyą odpowiedzialny:
Wincenty Bolewski w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycya i Biuro redakcyi przy Podgórnej ulicy Nr. 8.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Listy do Redakcyi, Administracyi i Ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie niemieckiém i w Austryi 9 marek 15 fen., w Belgii, Włoszech, Szwajcaryi, Serbii, Ameryce, Danii, Francyi, Anglii i Szwecyi 12 marek.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują się w Ekspedycyi, przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryackiego należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze agentury, za których pośrednictwem (zobacz niżéj) można także przesyłać ogłoszenia do Ekspedycyi Dziennika Poznańskiego.

Cena ogłoszeń (inseratów): od wiersza petytowego siedmiołamowego 15 fen. — Reklamy od wiersza petytowego 30 fen. (inclusive tłumaczenia).

AJENCYE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

W Paryżu *Librairie du Luxembourg*, Rue des Grands Augustins 3; pułkownik *Raczkowski*, Faubourg Poissonnière 33. — OGŁOSZENIA dla „Dziennika Poznańskiego“ przyjmują: w Warszawie *Rajchmann i Frendler*, Ulica Senatorska l. 22. — W Paryżu pan *Adam*, Rue Clément 4. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei *Haasenstein & Vogler*. — W Berlinie *Rudolf Mosse*, Jerusalemerstrasse 48. — W Frankfurcie nad Menem *M. Daube & Comp.* W Wrocławiu *M. Daube & Comp.*, *Haasenstein & Vogler* i *Rudolf Mosse*. — W Pleszewie *L. Zboralski*.

POZNAŃ, 4 marca.

Pokój pomiędzy Serbią a Bułgaryą został w dniu wczorajszym podpisanym, jak to już donosiła depesza zamieszczona w wczorajszym „Dzienniku.“ Dzisiejszy telegram z Zofii donosi, że z okazyi podpisania traktatu pokojowego odbyło się w tamecznéj katedrze uroczyste Te Deum, oraz że ks. Aleksander wydał przy téj sposobności odezwę do narodu. W odezwie téj dziękuje książe narodowi po obu stronach Bałkanów bez różnicy narodowości, za miłość do ojczyzny i poniesione ofiary w dniach niebezpieczeństwa. Przypomina narodowi dobrodziejstwo wyświadczone mu przez sułtana przez to, że powiększył kraj powierzony rządom księcia i wyraża w końcu nadzieję, iż naród pozostanie zawsze godnym swéj przeszłości. — Depesza dodaje, że w Zofii odbyło się równocześnie nabożeństwo na pamiątkę zawartego przed 8 laty traktatu w San Stefano.

Wedle doniesień wiedeńskich porozumienie mocarstw w sprawie ugody bułgarsko-tureckiéj albo już nastąpiło, albo niebawem nastąpi. Mocarstwa zgodziły się na to, że z owéj ugody powinien być wykreślonym przedewszystkiem ustęp dotyczący wzajemnego wspomagania się siłami wojskowemi oraz przepis dotyczący nominacyi gubernatora wschodniéj Rumelii. W odnośnym dokumencie ugodowym nie ma być wcale wymienionem imie księcia Aleksandra ani też ograniczonym przeciąg czasu, na jaki ma być mianowanym gubernator. Mocartwa miały się zgodzić na tak zmodyfikowaną ugodę i pozostawienie do woli sułtanowi ogłoszenia owéj konwencyi w osobnem irade.

Wszakże formalną jéj sankcyą i zapisanie ugody w europejskie prawo traktatowe postanowiły odroczyć aż do czasu, w którym dokonaną będzie rewizya organicznego statutu dla wschodniéj Rumelii. Jak wiadomo sposób téj rewizyi był także przedmiotem żywszéj polemiki pomiędzy Carogrodem a Petersburgiem. W. Porta zgodziła się z Bułgaryą na to, że rewizyą wschodnio-rumelijskiego statutu zajmie się komisya zamianowana przez W. Portę i ks. Aleksandra. Rosya tymczasem zaprotestowała przeciwko temu żądając, aby mocarstwom, które przyczyniły się do przyjścia do skutku owego statutu, przyznanym był i zapewnionym odpowiedni wpływ przy rewizyi i zmianie statutu. Samo się przez się rozumie, że Bułgarya nie mogła i nie chciała się zgodzić na takie żądanie Rosyi. Mocarstwa postarały się skutkiem tego o nadanie całéj sprawie takiego kierunku, aby można było ominąć wszelkie trudności i drażliwości. Postanowiły przeto, aby w sprawie rewizyi wschodnio-rumelijskiego statutu wcale nie było o tem mowy, że takowa ma się odbyć tylko za pośrednictwem międzynarodowéj komisyi. Ponieważ przecież mocarstwa ostateczne swoje wotum w sprawie unii bułgarsko-rumelijskiéj odroczyły aż do przeprowadzenia rewizyi odnośnego statutu, przeto zastrzegły sobie także prawo wypowiedzenia swéj opinii i co do rewizyi statutu i dla tego też komisarze wyznaczeni do rewizyi statutu będą musieli tak urządzić swoją pracę, aby nie wywołali ze strony mocarstw, którym przypadnie ostateczna jéj sankcya, żadnych protestów i wątpliwości.

Z Grecyi brak wszelkich wiadomości.

Co się tyczy właściwego celu niedawnéj podróży ks. czarnogórskiego po Europie, a mianowicie bytności jego w Wiedniu, donoszą z Pesztu, że ks. Nikita chciałby być chętnie zwolnionym z artykułu 29 berlińskiego traktatu. Artykuł ten stawia bowiem czarnogórską banderę handlową pod opiekę konsularną Austro-Węgier, a nadto orzeka, że Czarnogóra zobowiązaną jest do porozumienia się z Austro-Węgrami co do prawa poprowadzenia przez nowe terytoryum czarnogórskie traktu i zbudowania kolei żelaznéj. Gdy w skutek presyi mocarstw swego czasu Dulcigno cedowanem zostało Czarnogórze, warunki artykułu 29 berlińskiego traktatu i co do tego portu wznowione zostały. Ks. czarnogórski pragnie obecnie urządzić sobie własną komunikacyą wodną i wyemancypować się z austro-węgierskiego Lloyda. Austro-Węgry mają natomiast prawo do żądania od Czarnogóry uprzedniego porozumienia i w Peszcie wątpią bardzo, aby ks. Nikita osiągnął jakie w tym względzie ustępstwa w czasie swéj bytności w Wiedniu.

Angielscy konserwatyści zdają się uważać obecną chwilę za stosowną do coraz gwałtowniejszych zaczepek gabinetu Gladstona. Dowodem na to jest zapowiedzenie w izbie gmin przez Holmesa, dawniejszego jeneralnego fiskała Irlandyi, poprawki téj treści, iż izba nie przystąpi wpierw do dyskusyi nad etatem dla Irlandyi, aż nie będzie powiadomioną o polityce rządu w sprawie irlandzkiéj. W ogóle, jak to już podnosiliśmy, położenie gabinetu Gladstona jest wcale nie łatwem, a załatwienie sprawy irlandzkiéj takie, aby zadowoliło strony obiedwie, należy do zadań, których rozwiązania ani przewidzieć podobna.

Jak „Standard“ donosi, upoważnił rząd lorda Dufferina do wcielenia formalnego Birmy do Indyi angielskich. Dawniejsza proklamacya miała tylko na celu zaprowadzenie tymczasowéj administracyi w tym kraju.

Inicyatorowie rozruchów londyńskich, przywódzcy socyalistów Hyndmann i jego towarzysze, wypuszczeni zostali na wolność za kaucyą i przekazani będą sądowi przysięgłych.

Z Francyi piszą, że były wiceprezes francuzkiéj ligi patryotów, Paweł Bert, który wysłanym został niedawno temu w charakterze ministra rezydenta do Tonkinu, nie powinien spodziewać się tam bardzo świetnego przyjęcia. Samo się przez się rozumie bowiem, że wojskowi dowódzcy niechętnem okiem patrzą na powierzenie tak doniosłéj misyi profesorowi fizyologii, ale również niezadowoleni są z tego także misyonarze, którzy znają go jako największego swego wroga z czasu, gdy był ministrem oświecenia i wyznań w gabinecie Gambetty.

Najnowsze wiadomości nadchodzące z Azyi wschodniéj donoszą nadto, że nie ulega najmniejszéj wątpliwości, iż czarne flagi w Tonkinie na nowo się ruszają. Charakterystyczną jest przy tem wiadomość, iż prace francuzkiéj komisyi granicznéj opóźnione zostały w skutek żądań chińskiéj komisyi.

W dniu dzisiejszym na porządku dziennym francuzkiéj izby deputowanych dyskusya nad wnioskiem żądającym wydalenia z Francyi książąt rodzin dawniéj panujących. Dyskusya, która będzie pewno bardzo burzliwą, zakończy się prawdopodobnie ponownem zwycięztwem p. Freycineta.

* ***Wiec.*** W dniu jutrzejszym (w piątek) o godzinie ósméj wieczorem odbędzie się na sali Lamberta wiec w sprawie szkolnéj.

Na wiecu tym jeden z obywateli należących do deputacyi wysłanéj w dniu 19 grudnia r. z. do ministra oświecenia dla wręczenia mu petycyi z dn. 8-go grudnia r. z. zda sprawę z posłuchania u ministra.

Daléj rozważaną będzie odpowiedź ministra z dnia 12 z. m. a w obec poczynionych w niéj zarzutów jakoby niektóre fakta podane w petycyi z dnia 8 grudnia r. z. były nieprawdziwe, zaproponuje komisya szkolna replikę na tęż odpowiedź.

Z powodu zatém ważności téj sprawy pożądanem byłoby, aby się licznie zebrali obywatele na wiec ten a zebraniem tém dowiedli, że panuje pomiędzy nami jedność i że wszyscy pragniemy naprawy stosunków ze szkodą dzieci naszych w szkołach tutejszych istniejących i że sprawa ta leży nam bardzo na sercu.

Przekonani też jesteśmy, że na wiecu tym wszystkie warstwy społeczeństwa naszego będą reprezentowane i że sala będzie przepełniona szczelnie wiecownikami.

Ad usum „Norddeutscherki.“

Do polemiki gazety „Norddeutsche Allgemeine Ztg.“ z ks. dr. Stablewskim o zamachach królobójczych w dziejach polskich, pozwolimy sobie następującą przytoczyć ilustracyą.

Jak wiadomo, za przykładem i zachętą księcia Albrechta pruskiego poczęła się w Prusach królewskich za panowania Zygmunta I szerzyć reforma religijna, która w r. 1525 wybuchnęła w Gdańsku buntem przeciwko prawéj zwierzchności.

Na początku r. 1526 złożył król w Malborgu sejm wszystkich ziem pruskich, na którym uchwalono przywrócić wywrócony w Gdańsku porządek.

Posłuchajmy teraz opowiadania spółczesnego źródła, znajdującego się w dziele „Acta Tomiciana“, tom VIII, str. 103:

> „Sic rege cum 8 millibus hominum (aderat universa nobilitas Prussiae) praeter spem civium urbem ingresso, consilia illa civium irrita cum cecidissent, mox ad aliud nefarium facinus perdendi regis et consiliariorum se verterunt. Degebat rex in praetorio; subtus regem in testudinibus pulveres erant sulfurei, extra urbem vero equi omnes curiae regis in stabulis erant; nam intra urbem angusta pauceque sunt stabula. Gdanenses itaque nocte, diem SS. Philippi et Jacobi insequente, stabula illa extra urbem incendere constituerant et effusis Polonis ex urbe ad restinguendum incendium, clausis subinde portis civitatis, pulveres sub rege incendere, regem perdere, consiliarios cum ceteris, si qui remansissent in civitate Polonis, trucidare decreverant. At rex providentia Dei et Biszoffii praemonitus servatus est cum suis.“

To samo po polsku:

> „Skoro król w 8000 ludzi (bo zwołał wszystką szlachtę pruską) niespodziewanie wszedł do miasta i zamiary bezbożnych mieszczan zniweczył, pomyśleli oni niebawem o innym zbrodniczym sposobie zgubienia króla i senatorów. Mieszkał król w pałacu królewskim, w którego piwnicach prochy puszkarskie były złożone. Wszystkie zaś konie królewskie, jako też dworu królewskiego umieszczono w stajniach za miastem, gdyż w mieście stajnie były i nieliczne i małe. Gdańszczanie tedy w nocy po 1-szym maju postanowili zapalić owe stajnie, a skoroby Polacy celem stłumienia ognia wypadli z miasta, zamknąć bramy miasta, zapalić prochy pod królem, króla zgubić a senatorów i resztę Polaków w mieście pozabijać. Opatrzność atoli Boska i ostrzeżenie Bischoffa ocaliły króla i jego otoczenie.“

Powyższe źródło dodaje wyraźnie, że owe rozruchy gdańskie wywołał gmin miejski „gens germana, odio vetusto in Polonos aestuans“ — ród germański dawną nienawiścią ku Polakom pałający.

Radzilibyśmy „Norddeutscherce“, aby się na ekskursye historyczne nie puszczała.

Naturalnie nie myślimy przytoczeniem podobnego faktu ubliżać ani narodowemu charakterowi niemieckiemu, ani zacnym Gdańszczanom, którzy kiedyindziéj dawali dowody wytrwałéj wierności dla Rzeczypospolitéj Polskiéj.

Wręcz inaczéj niż nasi przeciwnicy nie uważamy za rzecz uczciwą i godziwą, ze szczególnych wypadków i odosobnionych czynów wyprowadzać ogólne wnioski co do charakteru całych społeczeństw i narodów a tem mniéj poszukiwać w nich argumentów i racyi do ich prześladowania.

Z rozpraw sejmu pruskiego.

Na onegdajszem posiedzeniu izby deputowanych sejmu pruskiego przy obradach nad petycyami zabrał przy petycyi ojców rodzin z obwodu szkolnego Fabianowa, głos poseł nasz p. ***Ign. Zakrzewski*** i wedle stenograficznych zapisków powiedział co następuje:

Chodzi tu, jak widzicie Mości Panowie ze sprawozdania, o petycyą z dwóch wsi w powiecie poznańskim położonych, należącyeh do obwodu szkolnego w Fabianowie, które proszą o wykluczenie ich z gminy Fabianowa i o pozwolenie im wybudowania nowéj szkoły w Junikowie własnym kosztem, prosząc zarazem o drobną pomoc ze strony rządu.

Uzasadniają zaś wniosek swój tém, że pomiędzy temi dwoma miejscowościami a Fabianowem odległość jest zbyt daleka i że im rejencya poznańska prócz tego osobną szkołę w Junikowie wybudować przyrzekła. Gdyby proponowaną budowę podjęto, w takim razie upadłby dla mieszkańców Junikowa i Rudnicza obowiązek płacenia 1700 marek, które dotąd na zamierzone przebudowanie szkoły w Fabianowie zapłacili, a nadto uważają się petenci za pokrzywdzonych o tyle, że jeszcze rok rocznie na ten sam cel składki dawać muszą, które ustaćby musiały koniecznie, gdyby szkoła w Junikowie została wybudowaną.

Powody, jakie pan komisarz rządowy w komisyi podał, polegają głównie na przyczynach dwojakiéj natury.

Pierwszy powód był ten, że obiedwie gminy są za biedne, aby własnym kosztem szkołę wybudować mogły, a tém mniéj, by mogły utrzymać nauczyciela.

Za drugi zaś powód podano, że daleko będzie korzystniéj, skoro się 217 dzieci, należących obecnie do szkoły w Kotowie, dwom nauczycielom w powiększonéj kotowskiéj szkole w trzech oddziałach uczyć każe, aniżeli gdyby w dwóch szkołach po 70 resp. 147 dzieci dwóch nauczycieli osobno uczyło.

Nie ulega to téż nawet żadnéj wątpliwości, a i petenci nicby prawdopodobnie przeciwko temu nie mieli, gdyby im już dawniéj co do wystawienia szkoły w Junikowie nie było zrobiono nadziei.

Co się tyczy pierwszego punktu podanego tu przez pana komisarza, to gmina w Junikowie posiada 10 mórg ziemi, które już przy reperacyi dla mającéj się kiedyś budować szkoły przeznaczono. Gmina posiada nadto blisko 1500 marek kapitału, który urósł z dzierżawy owych 10 mórg roli; prócz tego oświadcza gmina swoją gotowość do zaciągnięcia na rzeczoną budowę 3000 marek pożyczki, żąda zwrotu blisko 1700 marek, które jako składkę na powiększenie szkoły w Fabianowie zapłaciła; a w końcu żąda gmina od król. fiskusa, by jéj budulcowego drzewa bezpłatnie dostarczył.

Stosownie do położenia rzeczy dwie tylko, zdaniem mojem, słuszne mogą być alternatywy. Rejencya powie n. p. wyraźnie, że na budowę szkoły w Junikowie nie zezwoli; i w takim wypadku powiększenie szkoły w sposób zamierzony w Kotowie wcale byłoby na miejscu; a mojem zdaniem i petenci byliby z tego zadowolnieni.

Drugi przecież wypadek mógłby być ten, że król. rejencya nie zaniecha budowy szkoły w Junikowie wcale, lecz odłoży ją tylko na późniéj; w takim razie wypadałoby wziąść się do budowy jak najprędzéj, czego i petenci sami się domagają, zostaliby bowiem przez to na przyszłość zwolnieni od ciężarów, które obecnie ponosić muszą dla budowli, która dla nich późniéj żadnych nie będzie miała korzyści.

Upraszam zatem dostojnych panów, byście w myśl wnioskodawców prośbę ich król. rządowi do bliższego rozpatrzenia czyli raczéj uwzględnienia łaskawie polecili. (Brawo! na ławach polskich.)

Sensacyjne wieści.

W kilku poprzednich artykułach staraliśmy się skreślić owe rozmaitego rodzaju wrażenia, jakie na publiczność europejską wywołały wystąpienia księcia kanclerza niemieckiego w sejmie pruskim i prawodawcze wnioski rządu pruskiego wymierzone przeciw naszemu żywiołowi.

Naturalnie są owe wrażenia zbyt liczne i zbyt różnostronnie pojawiające się, abyśmy byli w możności zakomunikuwać je czytelnikom naszym choćby w streszczeniu tylko wszystkie.

Natomiast sądzimy, iż będzie nie od rzeczy zapisywać z nich od czasu do czasu co ciekawsze.

I otóż to w uzupełnieniu tego, co już w téj sprawie mieliśmy sposobność powiedzieć, przychodzi nam zapisać, naturalnie bez przyjmowania na siebie odpowiedzialności za wiarogodność, następną sensacyjną wiadomość, jaką ku wytłumaczeniu owéj nagle zrywającéj się przeciw nam burzy, zamieszcza berlińska korespondencya „Moskiewskich Wiadomości.“

Według téjże korespondencyi miał podobno angielski gabinet Salisburego zamiar podjąć myśl przywrócenia Polski i zakomunikował myśl swoją „zachodnio-europejskim“, nie powiedziano wyraźnie którym rządom.

Wszystkie zainterpelowane w ten sposób przez Anglią mocarstwa miały sobie stanowczą w téj sprawie decyzyą zachować aż do wyjaśnienia stanowiska, jakie w niéj zajmą Niemcy. Aby kierownik angielskiéj polityki był w skutek tego odnosił się ze swym pomysłem do gabinetu berlińskiego, nie powiada berlińska korespondencya „Moskiewskich Wiadomości.“

Natomiast miał lord Salisbury aż do ostatnich dni przed swem ustąpieniem, trwać przy swym planie i pracować nad jego urzeczywistnieniem. Jakkolwiek antipolskie plany księcia kanclerza niemieckiego datują się według pomienionéj korespondencyi z dawniejszéj już epoki, miał im przecież dodać dopiero ostrogi i przyspieszyć ich wykonanie ów restauracyjny pomysł lorda Salisburego.

Dodaje wreszcie owa berlińska korespondencya „Moskiewskich Wiadomości“, że pewne ustępy Bismarckowéj mowy zawierają niewątpliwe takiéj genezy jego antipolskich przedsięwziąć wskazówki....

Czy może korespondent „Moskiewskich Wiadomości“ ściąga ostatnie to spostrzeżenie do ustępu mowy kanclerskiéj, w którym mowa o jego niezadługo nastąpić mającem koleżeństwie z Gladstonem? Nie wiemy a trudnoby nam było doszukać się w kanclerskich mowach innego ustępu traktującego o Anglii, czy angielskich politycznych stosunkach....

Co się zaś tyczy całéj téj, sensacyjnéj rewelacyi berlińskiego korespondenta „Moskiewskich Wiadomości“, pozostanie ona nam znów tylko dowodem tego, co dla nas od niejakiego czasu wcale nowiną nie jest, że wystąpienia księcia kanclerza w sejmie pruskim, że wnioski prawodawcze za jego inicyatywą ze strony rządu pruskiego przeciw nam wymierzone, zamiast stłumić sprawę polską, wprowadziły ją wręcz przeciwnie na porządek dzienny, tak u jéj przyjaciół, jak u jéj najzaciętszych przeciwników. Dowodem choćby tylko dzienniki, jak „Moskiewskie Wiadomości“ i „Schlesische Zeitung.“

Co się zaś tyczy wiarogodności rzeczy saméj, nie wzbudza ona w nas szczególnego zaufania. Usposobienia księcia kanclerza niemieckiego względem polskości nie są ani nieznane, ani nowe, ani nawet nie zmieniły charakteru.

Praktyczny wyraz przybrało owo usposobienie względem nas tuż po wojnie francuzkiéj bez przyczyny, bez jakiegobądź powodu z naszéj strony.

Rozpoczęła się ta walka równocześnie z walką kultury i pod jéj godłem znalazła charakterystyczny wyraz w sprawie o języku urzędowym i systemie szkolnym, obecnie postępuje wielki krok naprzód przez wydalania i przedłożone sejmowi pruskiemu wnioski prawodawcze.

Poszukiwać w nich, jak to czyni berliński korespondent „Moskiewskich Wiadom.“ jakiéjś świeższéj daty, jakichś świeższych i bezpośredniejszych przyczyn, jest według nas rzeczą najzupełniéj mylną...

Co się zaś tyczy planów Anglii czy lorda Salisburego, nie wiemy naturalnie nic o nich, nie jesteśmy w nie wtajemniczeni; choćby się jednakże były miały kiedybądź w jakiéjbądź postaci pojawić, nie przywięzujemy do nich żadnéj wartości.

Charakterystycznem znamieniem polityki angielskiéj względem Polski było od niepamiętnych czasów lekceważyć, zatykać uszy na wołania Polski wtedy, kiedy Polska pomocy angielskiéj żądała i kiedyby jéj się ta pomoc była mogła na coś przydać; natomiast żałować téj Polski, przypominać ją sobie, wywoływać jéj obecność, w chwilach własnéj potrzeby i własnych kłopotów, kiedy Polska leżała powalona o ziemię, nie mogła i nie chciała się ruszyć.

Tak było po roku 1831 podczas wyprawy rosyjskiéj nad Bosfor w roku 1833 i wypadków poprzedzających traktat w Unker-Iskelessi; tak było po roku 1863 w przededniu wojny wschodniéj z roku 1877.

Czy tak było raz jeszcze w roku 1884 i 85 podczas zagrażających początkowo, wybuchłych następnie między Anglią a Rosyą zatargów o Afganistan i przewagę w środkowéj Azyi, nie wiemy a żadnych danych na to nie mamy.

Byćby wreszcie mogło, że podobnie, jak tylu jego poprzednikom, tak i lordowi Salisburemu stanął w jego azyatyckich kłopotach cień Polski, jako środek możliwéj dywersyi.

Czy tak było istotnie, o ile podobna recepta na chwilowy kłopot przybrała praktyczną i dotykalną postać, nie wiadomo nam.

Za co natomiast ręczyć możemy z góry, to że choćby najkłopotliwsze żale angielskie nie byłyby w stanie znaleść sobie powolnych narzędzi w Polsce, a że wiedząc o tem, najprawdopodobniéj ich téż nie szukały.

Tak to wychodzi według nas, sensacyjna wiadomość berlińskiego korespondenta „Moskiewskich Wiadomości“ w ostatecznym rezultacie jedynie na to, co zauważyliśmy wyżéj, na dowód, jak dalece książę kanclerz niemiecki przez swe osobiste wystąpienie w sejmie pruskim, przez swe przedłożone temuż sejmowi przeciw nam prawodawcze wnioski, zdołał wprowadzić na porządek dzienny zapomnianą od dość dawnego czasu — sprawę polską.

Wiadomości urzędowe.

Nauczyciel wyższy przy gimnazyum w Poczdamie Ernest Walther mianowany został profesorem.

Korespondencye Dziennika Poznańskiego.

Lwów, 2 marca.

(Sprawy „Banku ruskiego“ przed sądem karnym.)

Przed tutejszym trybunałem karnym toczyła się od tygodnia rozprawa ostateczna przeciwko niejakiemu panu Karolowi Michałkowi, byłemu dyrektorowi „Banku kryłoszańskiego“, czyli „Banku ruskiego“, i przeciwko dwom żydom, jego wspólnikom: Kindlerowi i Chuwesowi.

Michałko, czyli właściwie Michalko, Czech z rodu, były oficer inżynieryi austryackiéj, jest człowiekiem niepospolitych zdolności. Zaprzątnięty zawsze wielkiemi planami finansowemi i przemysłowemi — większemi niż są jego środki rozporządzalne — przechodził różne koleje losu, aż dostał się nareszcie na posadę buchaltera przy Banku kryłoszańskim. Tu dopomógł najpierw dzielnie do wysadzenia z posady dyrektora rodaka swojego pana Viszeka, który już wszystkim dał się we znaki, i sam zajął jego miejsce. Jako dyrektor stał się wkrótce nieograniczonym panem obrotów zakładu, gdy zarząd, złożony przeważnie z kanoników i wiejskich proboszczów, nie mających najmniejszego wyobrażenia o sprawach finansowych, bezwarunkowo zaufał we wszystkich sprawach swoich Michałkowi. P. Michałko z niezrównanym sprytem łatał jakoś przy pomocy giełdziarzy ulicznych i faktorów dziurawe finanse Banku, lecz przy tém i o sobie nie zapominał. Wplątał najpierw zakład w handel hurtowny towarami bawełnianemi, a następnie w spółce z szwagrem swoim wybudował i urządził śliczną fabrykę cerezyny pod Lwowem. Pieniędzy nie miał ani Bank zbyt wiele, a on sam to już prawie nic, ale tak genialnie umiał manipulować kredytem, że i zakład utrzymywał i sam robił interesa wielkie. Oczywiście w drodze prawidłowéj nie mógł tego czynić, więc w buchalteryi zakładu powstało zamięszanie, które poczciwi księża przez długi czas znosili, ufając naiwnie Michałkowi, że inaczéj być nie może, gdy się robi wielkie obroty finansowe, ale ostatecznie i im taka gospodarka sprzykrzyła się, więc Michałko zrezygnował z posady dyrektora Banku ruskiego, pozostawiając mu ewikcyą za możliwe straty, jakie powstać mogą z jego winy, na fabryce cerezyny, którą wybudował. Skutek zaś jego ustąpienia był taki, że Bank wkrótce zaczął się rozpadać i byłby runął, gdyby rząd rosyjski za pośrednictwem Iwana Naumowicza nie był dostarczył kapitałów na jego podtrzymanie w najkrytyczniejszéj chwili, a sam Michałko z dwoma głównymi swoimi pomocnikami Chuwesem i Kindlerem dostali się przed kratki sądowe.

Po całotygodniowéj rozprawie, sąd wydał dziś wieczorem wyrok, uwalniający Michałka po 17 miesięcznem więzieniu śledczem, od zarzuconéj mu zbrodni sprzeniewierzenia, przychylając się do zapatrywania obrońcy jego, że on właściwie nigdy nie miał intencyi działać na szkodę Banku, zawsze w dobréj wierze postępował, ale gdy bez pieniędzy prowadził ogromne stosunkowo interesa na rachunek swój własny i zakładu, którego był dyrektorem, więc naturalnie, musiał uciekać się do różnych sposobów sztucznych, które nie są wprawdzie legalne, ale do granic zbrodni nie dochodzą. Z żydów, którzy pomagali Michałkowi w jego „genialnych“ operacyach, Chuwes skazany został na trzy miesiące więzienia, a sprytniejszy od niego Kindler został uwolniony również, jak i ich mistrz.

Bank kryłoszański założony został na to, ażeby służył dla celów polityki ruskich stronnictw na polu finansowem. Rozprawa karna przeciwko Michałkowi wykazała jednak, iż w pierwszym okresie istnienia tego zakładu był on narzędziem do najbardziéj hazardownych spekulacyi wekslowych w ręku Michałka i całéj zgrai żydów, a po upadku Michałka przeszedł w ręce Rosyan. Więc okazało się, że przewódzcy stronnictw ruskich w Galicyi, stanowczo nie mają ani talentu, ani szczęścia do robienia polityki na polu finansów…

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 3 marca. Parlament miał dzisiaj do załatwienia dość znaczny porządek dzienny. Najpierw przyszły pod obrady petycye, które wyłożone zostały w biurze parlamentu jako niewłaściwe do dyskusyi w plenum. Socyalistyczny poseł Kayser żalił się przy tem na takie traktowanie petycyi i wyraził przy tem życzenie, ażeby wszystkie petycye dyskutowane były w plenum parlamentu. Skutkiem też tego postawił wniosek, aby dwie z przesłanych petycyi przyszły pod obrady parlamentu. Stosownie do powyższego wniosku przekazał parlament owe petycye komisyi petycyjnéj do bliższego zbadania. Inne petycye uznano za niewłaściwe do obrad w plenum.

Następnie przystąpiono do obrad nad uchwałą rady związkowéj, dotyczącéj przyjęcia fabryk, w których z drzewa lub podobnych materyałów wyrabia się w drodze chemicznéj materyał papierowy, do tego rodzaju zakładów, które w myśl § 16 ordynacyi procederowéj nie potrzebują osobnego pozwolenia. Uchwałę tę przyjęto bez dyskusyi w pierwszem i drugiem czytaniu.

Przedłożony parlamentowi dodatek etatowy w sumie 775,339 marek, przekazano na wniosek dr. Hammachera budżetowéj komisyi. Następnie przy projekcie dotyczącym bicia dwudziestofenygówek niklowych wyraził poseł Bamberger życzenie, aby przy biciu monety oraz robieniu pieniędzy papierowych uwzględniano więcéj wymogi estetyczne.

Poseł Schalscha wystąpił z życzeniem bicia 2½ fenygówek miedzianych. Parlament przyjął w pierwszem i drugiem czytaniu odnośny projekt oraz rezolucyą wzywającą rząd do bicia 2½ fenygówek miedzianych.

W końcu posiedzenia zajmował się parlament rugami wyborczemi i uznawszy wybór posła Hoffmanna za ważny, uchwałę nad wyborem posłów Ungern-Sternberg, dr. Meyera z Halli i Meiera z Bremen odroczył.

Na jutrzejszem posiedzeniu obradować będzie parlament nad monopolem spirytusowym.

ZIEMIE POLSKIE.

* (— W jednym z ostatnich numerów „Dniewnika Warszawskiego“ —) znajdujemy artykuł wstępny następującéj treści:

„W roku zeszłym jeden z naszych korespondentów donosił o rozrastaniu się kolonizacyi niemieckiéj w gub. Lubelskiéj, a zwłaszcza w pow. Chełmskim. Obok tego korespondencya wspomniała o samowoli, z jaką przybysze niemieccy zacierają urzędowe nazwy nabywanych przez siebie gruntów, przemianowywując je na rozmaite „Wilhelmswaldy“ i t. p.

Uważamy za stosowne przypomnieć o tem niemieckiem gospodarowaniu ze względu na to, że kolonizacya z samych już rozmiarów swoich zasługuje na baczną uwagę. W samym pow. Chełmskim przed r. 1882 cudzoziemcy utworzyli 92 osad, a mianowicie: 8 folwarków, 60 kolonii z ludnością wyłącznie niemiecką i 24 kolonii z ludnością, składającą się z zagranicznych Niemców i krajowców. Z jaką zaś gorliwością pionierowie niemieckiego Drang nach Osten starali się chrzcić niemieckiemi nazwami nabyte tutaj grunta, o tem świadczy fakt, że w listach poborowych podatku podymnego dworskiego izby skarbowéj lubelskiéj, sformowanych na podstawie rozporządzenia co do tego podatku z dnia 8 lutego r. 1883, w liczbie osad założonych w gub. Lubelskiéj przez cudzoziemców, jest przeszło połowa takich, którym koloniści samowolnie nadali nazwy niemieckie. Oto np. powody, dla których powstały rozmaite „Wilhelmswaldy“, o których jest mowa we wspomnianéj korespondencyi. Powstały one z części dóbr Nowosiołki (czy to nie rosyjska i nie obrazowa nazwa?), nabytych przez pewnego Prusaka Wilhelma Kamentz'a, który odsprzedał je swoim współrodakom kolonistom wówczas, kiedy się one według urzędowych dokumentów nazywały Janowo.

Nowi zaś nabywcy uznali za stosowne natychmiast przechrzcić Janowo na Wilhelmswald, na pamiątkę owego Wilhelma Kamentza, jak również i na tę, że grunta te, w chwili ich sprzedaży, pokryte były lasem. Dziwna pamiątka polesistych niegdyś Nowosiołek! Wprawdzie urzędownie nie uznawano długo téj samowoli, dla tego też wymyślone przez Niemców nazwy nabytych przez nich gruntów nie znajdowały miejsca w aktach urzędowych, gdzie się one liczyły jako części ogólnych dóbr, z których powstały i od których w wykazach hipotecznych nie były oddzielone. Ale w życiu prywatnem były one jednak w powszechnem użyciu a w roku 1883 wcisnęły się nawet do urzędowych aktów, mianowicie do formowanych w tym roku przez wójtów gmin wykazów podatku podymnego dworskiego. Z tych wykazów dostały się do spisów izby skarbowéj a następnie do wykazów rozesłanych przez nią właścicielom ziemskim. — Wszelako owe samowolnie wymyślone przez Niemców Wilhelmswaldy w niedalekiéj przyszłości stracą przypadkowo nabyte obywatelstwo. Jak słyszeliśmy, główny naczelnik kraju wydał już rozporządzenie, aby administracya gubernialna lubelska postarała się o przywrócenie w wykazach urzędowych izby skarbowéj lubelskiéj i zarządów gminnych rzeczywistych nazw tych niemieckich posiadłości, które w rzeczonych wykazach figurują pod nazwami przez właściwą władzę nieusankcyonowanemi. Środek jest tém potrzebniejszy, że kolonizacya niemiecka nie zmniejszyła się w gub. lubelskiéj także i po r. 1882.“

NIEMCY.

* ***Berlin,*** 3 marca. (— Izba deputowanych —) przyjęła na dzisiejszém posiedzeniu najpierw w trzeciem czytaniu projekta dotyczące zmiany obwodów sądów okręgowych oraz konstytucyi ewangelickiego kościoła w obwodzie Kassel, bez dyskusyi. Następnie przyjęła izba projekt ordynacyi własności ziemskiéj w Szlezwigu i Holsztynie i przeszła do obrad nad etatem ministerstwa handlu i przemysłu w drugiem czytaniu.

Podsekretarz Möller oświadczył przy téj sposobności, że rząd ma na oku rozszerzenie szkół budowniczych.

Dochody tego etatu przyjęła izba bez dyskusyi.

Przy rozchodach zażądał dr. Wehr zaniechania zamierzonego podwyższenia taryfy do południowéj Rosyi i to w interesie Gdańska.

Hr. Kanitz wyraża życzenie układania dokładniejszych statystyk handlowych.

Podsekretarz Möller odpowiada na wyrażone życzenia, że rokowania w sprawie podniesienia owéj taryfy jeszcze nie ukończone, a co się tyczy statystyk handlowych, to sprawa ta wymaga głębszego zbadania.

Poseł Rumpff żąda dokładnych sprawozdań urzędników konsularnych o imporcie cukru z trzciny cukrowéj i prosi równocześnie rząd o nie przenoszenie głównego targowiska cukrowego do Berlina, lecz pozostawienie go w Magdeburgu, aby i ten przemysł nie wpadł w ręce giełdy i nie był wyzyskiwanym przez spekulacyą.

Podsekretarz Möller odpowiada, że rząd co do pierwszego punktu rozpoczął już rokowania, a co do spekulacyi giełdowéj na cukier, to niewiadomo mu, aby ta przybrała szersze rozmiary.

Poseł Langerhans poleca podział berlińskiéj szkoły rzemieślników dla zbytniego jéj przepełnienia.

Minister Bötticher uznaje doskonałość téj szkoły i skoro zażądaną będzie subwencya, chętnie jéj rząd udzieli.

Izba przyjęła następnie resztę etatu pomienionego ministerstwa i na wniosek marszałka postanowiła na czwartkowem posiedzeniu przystąpić do dyskusyi nad ordynacyą powiatową i prowincyalną dla Westfalii.

(— Projekt kanałowy —) został już wygotowanym, jak donosi „Kreuz. Ztg.“ i w najbliższych dniach ma być przesłanym izbie deputowanych.

(— Fuldajski biskup Kopp —) przyjmowanym był w dniu wczorajszym na osobnéj audyencyi przez cesarzewicza i jego małżonkę.

(— Rada państwa —) nie ma być zwołaną przed miesiącem kwietniem, ponieważ w sprawie projektów antipolskich ma wpierw zapaść uchwała w obu izbach sejmowych, a dopiero po tem rada państwa poweźmie swoje uchwały.

(— Parlamentarny obiad —) dawał ks. Bismarck w ubiegły wtorek. Było na niem biuro parlamentu i kilkunastu posłów. Przedmiotem rozmowy była głównie sprawa monetarna i ks. Bismarck wyraził się przy tem, iż chwilowo nie może być mowy o zmianie systemu monetarnego. Między innemi miał się kanclerz wyrazić, że jeżeli złożą mu przekonywające dowody na to, iż przez zaprowadzenie podwójnéj waluty podniosą się ceny rolniczych produktów, chętnie rozpatrzy się bliżéj w téj sprawie.

ROSYA.

* (— W kraju nadbaltyckim —) jak donosi „Now. Wremia“, sześć powiatowych szkół przekształconych będzie w r. 1886/7 w miejskie, podług ustawy z dnia 30 maja 1872 r., z rosyjskim językiem wykładowym!

(— Legion rosyjski w Afryce. —) Niedawno temu pojawiła się wiadomość o jakimś legionie rosyjskim, który udał się do negusa Abisynii. O wypadku tym otrzymuje „Przegląd“ lwowski z Petersburga następujące informacye:

„Rosya wyrzuca zawsze ze siebie formacye kozackie nad morze Kaspijskie, na granice perskie itp. Gdy Rosya zajęła Merw, byli już tam Kozacy pod atamanem Aszinowem. — Jest to syn kupca z Carycyna, o którym krążą całe legendy. Za rozboje złapali go Persowie; w sam dzień egzekucyi odbili go jego Kozacy. W r. 1878 w okolicach Karsu prowadził partyzantkę. Schwytał go Muktar pasza, lecz Aszinow przekopem uszedł z więzienia. Następnie Katkow i Aksakow żądali, żeby mu dla jego drużyn wydzielono ziemie — nb. cudze w Armenii. Nie przyszło to do skutku, gdyż Aszinow nie chciał się poddać formalnościom stałéj organizacyi. Wtedy komitet panslawistyczny powziął myśl wysłać go do Afryki w pomoc prawosławnemu negusowi Abisynii. Wysłano tam Kozaków małemi oddziałkami pod rozmaitemi przebraniami; bili się pod Mahdim przeciw Anglikom, oczekując na przybycie Aszinowa, który w Petersburgu ożenił się z córką bogatego kacapa. Porzucił jednakże żonę i z instrukcyami komitetu i z funduszami udał się w drogę, przebrany za mnicha-pątnika.

Obecnie jest on z gromadą swoją w Abisynii; negusowi przywiózł cerkiewne podarki. Jest on obecnie ambasadorem Rosyi i prawosławia na dworze w Adouha. Car i rząd nie dali mu akredytywy, lecz to nie ma nic do rzeczy. Niechno mu się uda zdziałać coś dla Rosyi, a przeciw Anglikom w Afryce, to pokaże się niebawem, że go rząd uzna i opieką swoją otoczy, a to co Aszinow zrobi, będzie dla Rosyi prawną podstawą do obrony interesów Rosyi prawosławia w Afryce. Wszak i Sybir zawojował kupiec Armiak. Aszinow marzy o zdobyciu nieznanych ziem w krajach królowéj Saby. Przygotowuje się tam w taki dziwny sposób kawałek historyi.

Ruch w Towarzystwach.

Wiec w sprawie kas chorych

zapowiedziany na dzień wczorajszy, zgromadził w sali hotelu Saskiego przeszło sześćset interesowanych obywateli.

Zebranie zagaił kilku słowy pan Tytus Jackowski i wezwał obecnych do wyboru przewodniczącego. Wybrany p. Jackowski, nie mogąc z powodu nadwątlonego zdrowia przewodniczyć, zaproponował p. Stanisława Offierskiego, którego téż jednogłośnie przyjęto.

Podziękowawszy za zaufanie, p. Offierski odczytuje porządek dzienny i powołuje na sekretarza pana Mniszewskiego.

Przy punkcie pierwszym zabiera głos p. Stanisław Knapowski, wyjaśnia w dłuższem przemówieniu pierwotne zasady kas chorych a ich cel obecny i wykazuje, że ustawy wydane dla takich instytucyi w państwie niemieckiem, aczkolwiek mają także dobre strony, jednak nie zupełnie pogodzić się dają z interesem członków. Pan K. wymienia mianowicie 2 paragrafy odnośnych ustaw, których zmianę postanowiono uchwalić na wiecu wczorajszym. Jeden z nich, paragraf 6 w ustępie II, odmawia dla tego zapomogi robotnikom w pierwszych trzech dniach choroby, ażeby zapobiedz simulacyi choroby, a tém samem rozmyślnemu i nieuczciwemu wyzyskiwaniu publicznego grosza. Mówca zbija te zasady, dowodząc, że lubo zdarzają się niekiedy takie nadużycia, to jednak przypadki tego rodzaju nie powinny posłużyć za motywa do ustaw, bo we wszystkich sferach, wszystkich zawiązkach społecznych nadużycia się dzieją, a za jednostki nieuczciwe, tysiące uczciwych cierpieć nie mogą. Zresztą zarząd, urząd kasowy, delegaci i lekarze dają dostateczną rękojmią, że nadużyciom tego rodzaju zapobiedz można.

Pan Knapowski zaznacza daléj, iż niesłusznem jest także urządzenie prawem zastrzeżone, że tylko za dni robocze udziela się zapomogi, a nie za niedziele i dni świąteczne, ponieważ robotnik zdrowy zapracuje dla siebie i rodziny nie tylko na dni powszednie, ale i świąteczne, i z tego zarobku tygodniowego opłaca składkę na przypadek choroby. Słusznem więc jest żądanie, ażeby, skoro za cały tydzień, a więc za dni siedm, płaci składkę, za każdy dzień bez wyjątku podczas choroby otrzymywał wsparcie. Urządzenie to zresztą nie da się pogodzić z zasadą rządu, aby święcenie niedziel i świąt nie było obowiązkowem. Bo skoro w myśl rządu dni uroczyste mogą być także dniami zarobku, natenczas podczas choroby powinny być one uważane jako takie i powinny już tem samem uprawniać do pobierania zapomogi.

Zaznaczywszy w końcu, że jeśli lazaret pobiera pieniądze za pierwsze dni choroby robotnika, w takim razie i rodzinie to samo prawo przysługiwać powinno — p. Knapowski wnosi o przyjęcie projektowanéj zmiany odnośnego paragrafu ustaw i uchwalenie petycyi do parlamentu niemieckiego.

Petycyą tę zredagowaną już poprzednio mówca odczytuje zebranym.

Poczem przewodniczący otwiera dyskusyą nad wnioskiem p. Knapowskiego i udziela głosu panu Kosmowskiemu.

Pan Kosmowski żąda także, ażeby zaraz od dnia pierwszego udzielano wsparcie, a co do niedziel i świąt mniema, że w obliczu rządu jedno jest tylko święto tj. uroczystość Bożego Narodzenia.

Z kolei wyjaśniają rzecz p. Kosmowskiemu panowie przewodniczący, Andersz, dr. Szymański i Milski. Ostatni prosi o zamknięcie dyskusyi a zebranie, zgodziwszy się na wysłanie petycyi do parlamentu, przechodzi do drugiéj części punktu pierwszego porządku dziennego tj. do zmiany paragrafu 52 ustępu II i do dyskusyi nad projektem, ażeby jednę trzecią rozchodu kas chorych pokrywało państwo ze skarbu publicznego.

Komitet proponuje, ażeby płacenie o ⅓ całkowitéj składki, do któréj obecnie zobowiązani są pryncypałowie, rząd przejął na siebie. W sprawie téj zabiera głos zaproszony do tego przez komitet p. dr. Szymański. Mówca nie zbija motywów powyższego projektu, przyznaje, że opłata ⅓ składki przez pryncypałów jest rzeczą tylko formalną, ponieważ oni tę stratę wynagradzają sobie przez uszczuplenie zarobku robotników, że więc całkowita składka ciąży w wielu przypadkach właściwie tylko na pracujących, ale mimo to radzi odroczyć jeszcze tę kwestyą i rozważyć sobie głównie dwa względy:

1) że w razie zobowiązania się przez rząd do płacenia ⅓ składki pokrzywdzoneby były inne klasy ludności, nie mające dotąd żadnego z istniejących kas pożytku, mianowicie zaś ludność wiejska, a po

2) że rząd przyjmując takie zobowiązanie zastrzegłby sobie niewątpliwie prawo mieszania się do dobroczynnych tych, obywatelskich instytucyi, czegoby sobie może większość interesowanych nie życzyła.

Z kolei p. Knapowski odczytuje ułożony przez komitet w sprawie téj wniosek do parlamentu, poczem przewodniczący otwiera dyskusyą i udziela głosu panu Anderszowi. I p. A. jest zatem, ażeby zastanowić się głębiéj nad tą kwestyą i wnosi o zamknięcie dyskusyi.

Za nim to nastąpiło, p. Milski zwraca uwagę na to, że administracya rządowa, która zawsze jest najdroższą, a któréjby w razie przyjęcia przez państwo powyższego zobowiązania spodziewać się można, jeszcze większemi członkom groziłaby ciężarami.

Przewodniczący następnie zamyka dyskusyą i zapytuje obecnych, czy przystają na tymczasowe odroczenie sprawy. Zebranie zgadza się na to jednogłośnie.

Następuje punkt drugi porządku obrad t. j. sprawa miejscowych kas chorych i dyskusya nad powziętą w téj mierze rezolucyą.

Rezolucya domaga się nasamprzód, ażeby czynności biura meldunkowego przelać na zarządy poszczególnych kas chorych.

Po drugie, ażeby urzędnicy zatrudnieni w kasach, jeżeli już nie mówią dobrze, to przynajmniéj rozumieli po polsku.

Po trzecie, ażeby przez wzgląd nadobro interesowanéj publiczności biuro otwartem było w dnie powszednie od godziny 8 do 12 przed południem i od 3—8 po południu, w niedzielę zaś i święta od 12 do do drugiéj w południe.

Po czwarte, ażeby karteczki meldunkowe zniesiono a natomiast ustne meldowania także przyjmowano.

Punkt pierwszy motywuje się tem, że biuro meldunkowe nakłada na kasy chorych wielkie ciężary, a daléj opóźnia znacznie procedurę dawania pomocy zabezpieczonym; punkt drugi tém, że interesowani skutkiem nieumiejętności języka polskiego ze strony urzędników narażeni są na niedogodności i straty; punkt trzeci uzasadnia się także względami na dobro i wygodę interesowanéj publiczności; a punkt czwarty w końcu względami materyalnemi, ponieważ opłata za każdą kartkę w ilości jednego fenyga, acz mała, wzrasta w końcu do sum znacznych.

Po otworzeniu dyskusyi zabiera głos p. Marecki i domaga koniecznie tego, ażeby urzędnicy mówili po polsku.

Po różnych jeszcze przemówieniach w téj sprawie i przyjęciu rezolucyi przechodzi zebranie do punktu ostatniego tj. do wniosków członków.

Pan Czerwiński domaga się, ażeby robotnikowi choremu służyło prawo wyboru lazaretu; na to objaśnia p. Offierski, że zadośćuczynienie żądaniu temu nie zależy od komitetu — ale od zarządu kas chorych.

Ponieważ żaden z obecnych nie zabrał już głosu, przeto przewodniczący dziękuje obecnym za liczne zebranie i zamyka wiec.

W końcu wzniesiono na wezwanie p. Knapowskiego trzykrotne „niech żyje“ na cześć p. dr. Szymańskiego, jako tego, który sprawę tę pierwszy w piśmie swojem poruszył i do niéj zachęcił.

WIADOMOSCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

POZNAŃ, 4 marca

— * ***Teatr polski. Dziś*** na benefis p. Trapszowéj po raz pierwszy krotochwila oryginalnie napisana przez Marcelego Trapszę: Podróż Pantofla.

Zachęcamy jak najmocniéj i dziś publiczność do licznego zebrania sie w teatrze. Złoży przez to uznanie dla pracy i talentu beneficyantki a zabawi się dobrze.

W sobotę po raz pierwszy obraz dramatyczny ułożony wedle poematu Mickiewicza: Pan Tadeusz.

— * ***Na fundusz żelazny subwencyonowania teatru polskiego w Poznaniu*** złożyli:

W lokalu Tow. młodz. kupieckiéj przy zarzuceniu absurdum a w niemożności udowodnienia tegoż mrk. 2.

D. 50 fen. powtórnie, bo dana w niedzielę przez niego marka cała użytą została na cel inny a nie w połowie, więc powtórnie pokrywa te straty.

F. jako podziękowanie wdowie Marcie za pamięć fen. 30.

Razem dziś złożono mrk. 2 fen. 80.

— * ***Walne zebranie*** członków Towarzystwa pomocy naukowéj imienia Karola Marcinkowskiego, należących do miasta Poznania, odbędzie się w przyszły piątek dnia 5 b. m. o godzinie 6 wieczorem w Bazarze.

— * ***Z teatru amatorskiego*** pensyonerek zebrano na cele dobroczynne 21 marek 25 fen. — Z tych 5 marek dostała biedna rodzina Nowackich, reszta w ilości 16 marek 25 fen. przeznacza się na Czytelnie ludowe.

— * ***Dnia 10 bm. w środę popielcową*** o godzinie wpół do dziewiątéj wieczorem odbędzie się w lokalu p. Knolla przy Starym Rynku ***walne zebranie Towarzystwa Opieki nad Orkiestrą Poznańską,*** na które Szanowne Obywatelstwo miasta Poznania, oraz wszystkich członków Towarzystwa zaprasza, celem obmyślenia środków na podtrzymanie téj instytucyi, jak najuprzejmiéj i jak najusilniéj

Zarząd.

Przekonani jesteśmy, że tak obywatele miejscowi jak i z prowincyi licznie się na walne zebranie stawią i nie pozwolą upaść téj instytucyi.

— † ***W dniu wczorajszym*** o godzinie 4 po południu nastąpiło przeniesienie zwłok śp. Henryka Berendesa z domu żałoby do kościoła św. Marcina. Kondukt żałobny w otoczeniu bardzo licznego duchowieństwa prowadził siostrzeniec zmarłego ks. Loseretz. Za trumną postępowała żona zmarłego, krewni i wielu, bardzo wielu przyjaciół i życzliwych tak miejscowych jak i z prowincyi. W kościele św. Marcina ustawiono trumnę na katafalku wspaniale ubranym i oświeconym. Dziś serdecznie przemówił tam ks. proboszcz Pędziński, poczem wyprowadzono po żałobnem nabożeństwie zwłoki zmarłego na cmentarz św. Marciński. Kondukt pogrzebowy w otoczeniu licznego duchowieństwa prowadził ksiądz proboszcz Pędziński. Orszak żałobny również jak wczoraj był bardzo liczny. Kończyny całunu nieśli członkowie dozoru kościelnego, którego zmarły był przewodniczącym. Zmarły walczył w roku 1848 w szeregach narodowych i odznaczał się pod Książem. W r. 1863 brał czynny udział w organizacyi narodowéj. Był to patryota szczery i obywatel zacny. Cześć jego pamięci!

— * ***Dziś,*** jako w 500 letnią rocznicę koronacyi Władysława Jagiełły i Jadwigi odprawioną została msza święta w kościele farnym. Podczas takowéj grono śpiewaków odśpiewało pieśni religijne, jak Bogarodzica i Boże Ojcze.

— * ***Na posiedzeniu radnych miasta*** obecnych było 23 członków, pomiędzy nimi pp. dr. Jarnatowski i dr Łebiński; członków magistratu przybyło 7, a w téj liczbie radzca miejski p. Chlebowski.

Przewodniczący p. Orgler zagaił posiedzenie chlubnem wspomnieniem zmarłego niedawno majstra kotlarskiego Lischkego, niegdyś członka reprezentacyi miejskiéj, a aż do ostatnich czasów radzcy sierót i przewodniczącego towarzystwa straży ogniowéj. Obecni uczcili pamięć zmarłego przez powstanie z miejsc.

Co się tyczy budowy nowego i przebudowania starego domu szkólnego przy Wrocławskiéj ulicy pod nr. 16, przyjęto wniosek referenta téj sprawy p. Müllera i — jak to już wczoraj donosiliśmy — uchwalono po długich debatach, aby frontowy budynek o jedno piętro powiększyć, budowy auli zaniechać, a w podwórzu wznieść skrzydło boczne. Z strony magistratu sprawa ta jeszcze raz ma być przedłożoną zebraniu dla kosztorysu.

Jako wynagrodzenie kosztów przeprowadzki miejskiego lombardu zgodzono się na wypłacenie 1402 mr. z funduszu rezerwowego lombardu.

Na wniosek magistratu o udzielenie 2100 marek celem pokrycia nadetatowych wydatków kameralnych, uchwalono tylko sumę 1600 mr. i zalecono większą oszczędność.

Stósownie do wniosku komisyi wyborczéj członkiem deputacyi dla ubogich w miejsce byłego radnego p. Fontane, wybranym został krawiec p. Kromolicki.

Do wykonania niektórych robót stolarskich przy nowym budynku szkolnym z tamtéj strony Warty zebranie uchwaliło pokrycie częściowe kosztów, pominiętych w kosztorysie.

Do petycyi wystosowanéj przez matkę przełożoną szpitala św. Józefa i funkcyonującego tam lekarza o udzielenie rocznéj subwencyi dla tegoż zakładu, rada mimo popierających przemówień pp. dr. Łebińskiego, dr. Jarnatowskiego i Jäckla nie przychyliła się, natomiast zgodziła się na wsparcie jednorazowe i w téj myśli przekazała sprawę magistratowi.

Nakoniec, jak to zaznaczyliśmy w ostatnim numerze rada zgodziła się na stanowcze zainstalowanie nauczyciela szkoły średniéj na posadzieretkora I szkoły miejskiéj, a oświadczywszy się za udzieleniem renumeracyi za dawniejsze komisoryczne zawiadowstwo III szkoły miejskiéj obecnemu jéj rektorowi Baumhamerowi, oraz wsparcia dla dwóch nauczycieli miejskich w sumie po 100 marek, posiedzenie trzygodzinne zamknięto o godzinie 7 i pół.

— * ***Zwracamy uwagę*** na założony tu niedawno temu magazyn fortepianów p. W. Witajewskiego na ś. Marcinie 18, polecając go względom szanownéj publiczności.

— * ***Ślub.*** W dniu 27 lutego pobłogosławionym został związek małżeński w Warszawie w kościele pokarmelickim pomiędzy panem Józefem Fiałkowskim z Warszawy a panną Wandą Kunkel z Poznania.

— * ***Od p. Józefa Mycielskiego z Kobylopola*** odbieramy pismo następujące:

„Szanowna Redakcyo!

Wyczytałem w wczorajszym numerze „Dziennika“ wiadomość, jakoby się w moim majątku Spławiu znalazły węgle kamienne. Wiadomość ta o tyle jest prawdziwą, że przy wierceniu studni rzeczywiście napotkałem węgle, jednakowoż jest więcéj niż prawdopodobném, że takowe zachodzą tylko sporadycznie, że przeto odkrycie to nie ma ani geologicznéj, ani technicznéj wartości.

Szanowną Redakcyą upraszam o sprostowanie w téj mierze podanéj wiadomości i pozostaję

z szczerym szacunkiem
Józef Mycielski.

Kobylopole, dnia 3 marca 1886.“

Wiadomość, o którą chodzi — zakomunikowało nam tak wiarogodne źródło, że ani na chwilę o obfitości pokładów węgla wątpić nie mogliśmy.

— * ***W Śremie*** w niedzielę dnia 7 bm. odbędzie się na sali p. Neymana o godzinie 7½ wieczorem koncert i teatr amatorski. Rozmaitość programu, osobistość łaskawych amatorów, wzgląd na ubogich, którym uparta i ciężka zima tak bardzo daje się we znaki — zapełni z pewnością salę po brzegi i spowoduje mienniejszych do składania ofiar ponad skromne ceny wstępu. Biletów będzie można nabyć tylko przy kasie, która otwartą będzie o godzinie 7.

Program koncertu i teatru następujący: I. 1) a. „Ouverture hongroise“ H. Hofmanna, b. Tańce szwedzkie Anderssona, c. Airs norvégiens H. Hofmanna — na 4 ręce. 2) „Stary kapral“ Moniuszki, „U nas inaczéj“ Lubomirskiego — śpiew solo. 3) „Faust“ Leybacha, solo fortepian. 4) Walc Lannera „Die Werber“, skrzypce i fortepian 5) Agnus Dei“ Webb'a, śpiew, duet. 6) Koncert na szklankach. II. Pierwéj Mama, komedya Korzeniowskiego. III. 1) Walc Wrońskiego na 4 ręce. 2) „Carmen“ Bizeta, śpiew solo. 3) „Tęsknota za krajem“ Gungl'a, skrzypce z fortepianem. 4) „Płyńmy“ Mendelssohna, śpiew duet. 5) Rapsodya Liszta, solo fortepian.

— * ***W Rogoźnie*** staraniem Towarzystwa przemysłowców odbędzie się w niedzielę dnia 7 bm. na sali p. Wieczorka teatr amatorski na cele dobroczynne. Odegrane będą: Kajcio, komedya Stan. Dobrzańskiego i Pochód z pochodniami, krotochwila Aurelego Urbańskiego. Po przedstawieniu zabawa z tańcami.

— * ***Pięćdziesiąt lat upłynie*** 16 lipca rb. od czasu, jak w Paradyżu założone zostało w pięknym i obszernym gmachu należącym do dawniejszego klasztoru Cystersów, seminaryum nauczycielskie. Dzień ten ma być uroczyście obchodzony. Ks. dr. Warmiński, obecny dyrektor zakładu pracuje nad pismem jubileuszowem, które ma zawierać historyą seminaryum i dawniejszego klasztoru. Seminaryum paradyzkie miało w ciągu swego istnienia następujących dyrektorów: 1) Sage, 2) Barthel, późniejszy radzca rejencyjny i szkolny w Lignicy i Wrocławiu, 3) Nitzsche, 4) Bogedain, późniejszy biskup-sufragan katedry wrocławskiéj, 5) Gawrecki, który był następnie proboszczem w Rogoźnie, 6) Roehr, proboszcz w Zbąszyniu, 7) Samberger proboszcz i dziekan nakielski i 8) obecnie urzędujący ksiądz dr. Warmiński. Seminaryum paradyzkie wykształciło dotąd przeszło 1200 nauczycieli.

— * ***Władze miejskie Torunia*** wysłały także petycyą o pozostawienie im prawa obsadzania posad nauczycielskich. W petycyi podnoszą, że projektowane nowe prawo, czyniące nauczycieli urzędnikami państwowymi, zaszkodziłoby interesom miasta tak pod względem nauki, jak i niemiecko-narodowego rozwoju. Chociaż ilość cywilnych mieszkańców Torunia podniosła się od roku 1871 do 1885 z 15,129 tylko na 19,434 dusz, kreowano 42 nowych klas szkolnych i powiększono w trójnasób liczbę nauczycieli Na utrzymanie szkół płaci obecnie miasto 10,400 mr. Na szkołę — powiada petycya — nie mają Polacy żadnego wpływu. W magistracie nie zasiadał jeszcze nigdy Polak a między reprezentantami miasta jest wprawdzie jeden Polak, lecz ten zawdzięcza wybór swój niemieckim głosom. W sejmiku powiatowym zasiada obok 34 Niemców jeden tylko Polak.

— * ***Jak się wzmaga polszczyzna*** w Prusach Zachodnich świadczy pismo, które nam ztamtąd nadesłano. Pisma tego jest autorem nauczyciel Polak, noszący nazwisko polskie a który jeszcze przed rokiem pisał dobrze po polsku. Widoczna i na niego powionął prąd obecny. Oto jego polszczyzna:

„Kluczik znajdujący się jest od onegosz Kuffra, który był słabą przywionszany.“

— * ***Wisła*** pod Warszawą stanęła dnia 1 bm. Fakt ten jest nadzwyczajnem zjawiskiem.

— * ***Z Litwy*** piszą do „Kur. Warsz.“, że tam o zabawach i balach ani słychu. Nikt nie ma w dzisiejszych czasach do tego ani chęci ani humoru. Pokazuje się tedy, że jedyna Litwa daje przykład innym dzielnicom polskim jak w chwilach obecnych żyć należy. U nas także o balach nikt nawet nie marzy i karnawał co najwyżéj wywołuje tylko nadzwyczaj skromne zabawy.

— * ***O najnowszéj*** komedyi Abrahamowicza: Oddajcie mi żonę, wszystkie dzienniki lwowskie rozpisują się z wielkiemi pochwałami. „Lwowska Gazeta“ zaś pisze o niéj pomiędzy innemi co następuje:

„W całéj pełni posiada ta komedya zalety swoich poprzedniczek i cel swój główny rozweselenia osięga w zupełności, osięga zaś środkami naturalnemi i z wielką łatwością.“

Komedya ta jeszcze w tym sezonie będzie wystawioną na scenie naszéj.

— * ***Tomasz Zaremba*** (pseudonim), autor uwieńczony na warszawskim dramatycznym konkursie drugą nagrodą, komedyi „Minowski“, nazywa się Aleksander Mańkowski, jest obywatelem ziemskim z Podola, a premium rs. 500 odesłał do dyspozycyi „Gazety polskiéj“ z prośbą o użycie jéj na cel dobroczynny.

P. Lubowski zaś przyznaną sobie nagrodę rs. 300 za komedyą Obsaczony przeznaczył na fundusz przyszłego konkursu dramatycznego.

— * ***O pracach*** artysty naszego H. Siemiradzkiego czytamy w „Moniteur de Rome“ co następuje:

Znany autor „Pochodni Nerona“, pan profesor H. Siemiradzki, wystawił w swéj prześlicznéj pracowni przy ulicy Gaety, wielkie płótno przeznaczone na wystawę do Berlina: „Jezus w domu Maryi i Marty.“ Pochwała słynnego malarza polskiego jest już zbyteczna, jak krytyka jego dzieł nie jest łatwem zadaniem. Płótno wspomniane jest po prostu czarujące Na pierwszym planie widzimy Jezusa siedzącego na ławie kamiennéj, Marya klęcząca u jego nóg: to są główne figury jego obrazu. W głębi na lewo ukazuje się Marta, niosąca dzban, który ma napełnić w studni, przy któréj siedzi Jezus, a osłonionéj zielonością, słońce przez liście rzuca promienie na postać Chrystusa i Maryi. Wrażenie światła jest prześliczne, pełno powietrza na całem płótnie; tunika żółtawa Zbawiciela z grubéj wełny wielbłądziéj odbija od żywych kolorów ubrania Maryi. Twarze są ścisłą reprodukcyą typów rasy żydowskiéj, jakich nie spotykamy już we Włoszech, a które malarz musiał odnaleść na Wschodzie. W głębi widać stół nakryty do wieczerzy i naczynie, na którem płonie ogień, a w dali szeroka perspektywa, która nas przenosi do pejzażów miejsc świętych i palestyny. — Nie mylimy się twierdząc, że ten obraz będzie miał wielkie powodzenie.

W téj saméj pracowni słynnego artysty spostrzegamy między innemi wielki obraz „Kuszenie św. Hieronima“, obraz nie mający nic wspólnego z obrazem malarza neapolitańskiego Morelli „Kuszenie św. Antoniego.“

Tu święty Hieronim rozpostarty u stóp krzyża przy wejściu do jaskini, gdzie się schronił, aby błagać Boga o siłę odepchnięcia snów wyobraźni. Wspomnienia Rzymu, który tak kochał, nastręczają się ciągle jego wyobraźni. Malarz to przedstawia w dwojaki sposób: z jednéj strony grupa kobiet błyszczących młodością i klejnotami, przedstawia według myśli artysty wspomnienia zmysłowości; daléj zaś przedstawione wspomnienie literackie pogańskiego świata, w postaciach filozofów starego Rzymu, do których mówca stojący na rostrum zwraca przemowę.

Przeszłość św. Hieronima jest ujęta w tych dwóch grupach; teraźniejszość i przyszłość jest w tym krzyżu, u stóp którego błaga o pomoc i przebaczenie Boga.

Jeszcze jedna uwaga: widać, że p. Siemiradzki, jak wszyscy wielcy malarze, wiele czytał i wiele studyował; życzymy młodym artystom, aby go w tém naśladowali.

— * ***Kalendarz.*** Jutro w piątek dnia 5 marca Wacława.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 41, zachód o godzinie 5 minut 44.

Dnia 5 marca 965 roku chrzest Mieczysława I.

Z Wrzesińskiego, 1 marca. Pobudzony przez życzliwego sąsiada, podążyłem wczoraj na teatr amatorski do Miłosławia. Miłosław wiele ma dla mnie siły atrakcyjnéj, bo tam ruchliwy, może nawet burzliwy, ale uczciwy ludek, bo tam nawet strój polski jeszcze się przechował. Mieszczanie tu stosunkowo bardzo wykształceni, a zasobni, bo pracowici i oszczędni.

Przedstawienie odbywało się na wielkiéj Bazarowéj sali. Miejsca dla gości numerowane, wygodne. Kulisy zupełnie nowe. Orkiestra pod kierunkiem p. dyrektora Zaremby z Wrześni pięknemi, ojczystemi, a nieskazitelnie oddanemi melodyami za serce chwytała słuchaczy.

Najpierw ujrzeliśmy Łobzowian, ową starą, a jednak zawsze miłą ludową komedyjkę. Na czele pięknego, uroczego grona nadobnych druchn, znakomicie śpiewała Kasia. Zosia znów to tak urocza, tak nadobna polska dziewoja, jak ją tylko bujna fantazya autora, poety, wymarzyć sobie mogła. Głosik jéj też iście słowiczy, głośny, a dźwięczny, melodyjny. Kuba z kolegami to rzeczywiście drużby, dziarscy; a śpiewni i ruchliwi mołojcy. Oj, nie każde weselisko takimi drużbami poszczycić się może. Nie żałowali też wcale zafarbowanéj butelki. Gdy się zaś Tomek z Protazem na scenie ukazali, nie było końca aplauzom. Pierwszy z nich to skończony śpiewak artysta. Każda jego nuta, to kosztowna perła; drugi zaś już swem ucharakteryzowaniem się do śmiechu pobudzał publiczność. Rozmaitych już widziałem Protazych, ale tutejszy był w swoim rodzaju niezrównanym, był rzetelną fotografią rujnującego włościan pokątnego doradzcy. Gdy się ukazywał, jeszcze ust nie otworzył, a już głuszyły jego grę oklaski. Szymon, starowina, przypuszczam, że był rzeczywiście staruszkiem, inaczéj nie oddałby tak znakomicie téj niełatwéj wcale roli. Magdalena z Pawłem, to nierzadkie stadło. Żona tu pierwsze gra skrzypce, a potulny mężulo czasem jéj akompaniuje, jak zaś Magdalena wybornie energicznéj, nawet gorzałeczkę lubiącéj kobiety oddała rolę, tak też równie bardzo dobrze wywiązał się z swego zadania Paweł. Stanisław umiał przy wieśniaczem usposobieniu wysoki stopień wykształcenia i ogłady uwydatnić. Naturalnym też zupełnie był hrabia. Salonowe jego ruchy nie raziły bynajmniéj sztywnością. W ogóle swobodnie obracali się tu wszyscy, wszyscy dokładnie wżyli się w swe role, coby zdaje mi się Protazy dokumentnie mógł poświadczyć, bo jego plecy noszą pewno znaki czułéj sceny wyrzucenia go za drzwi. Za piękne przedstawienie Łobzowian amatorom miłosławskim wdzięczność się należy, bo to i ładny i pouczający obrazek, wszędzie z nim wre naturalne polskie wieśniacze życie, pięknie się też przedstawia w nim łączność dworu z gminą. Jak zaś podczas gry Łobzowian wszędzie grzmiał aplauz, wszędzie pomiędzy publicznością panowała wesołość, tak podczas następnego dyalogu i duetu zapanował zachwyt; w uniesieniu byli wszyscy, twarze były rozpromienione, a ani najmniejszy nie odezwał się szelest.

Serdeczne dzięki amatorom za tę ucztę duchową, za to skuteczne krzewienie cnót kardynalnych: Wiary, Nadziei i Miłości,

Samo się przez się rozumie, że występujący w tym obrazku amatorzy grali znakomicie. Dopóki Miłosław takich ma mieszczan, godzien swéj nazwy. Ciepło ich serc ogrzeje drugich.

Obrazek dramatyczny „Ulica nad Wisłą“ nie stósował się do poprzednich swym nastrojem, byłaby go publiczność, choć po mistrzowsku był wystawionym i oddanym, i w innym razie wielce byłby się podobał, darowała amatorom, tak już była zupełnie Łobzowianami, dyalogiem i duetem zadowoloną i zasyconą. Mówiono mi jednak, iż Ulicę nad Wisłą przedstawiono w celu uspokojenia miejscowéj, zapowiedzią aż dwóch w br. koncertów zaniepokojonéj ludności.

Tak role damskie Anieli, Trąbkowéj i Marcinowéj, jak i mezkie Kulika, Szczapki, Walusia, Maciusia i Piaskarza były dobrze pojęte i nie tylko poprawnie, ale i bardzo dobrze oddane i u publiczności wywoływały pochwały. Śpiewy Piaskarza były znakomite.

Sumując w końcu całe przedstawienie, pochwalić musimy w ogóle bardzo dobre ucharakteryzowanie się artystek i artystów, jak niemniéj bardzo dobre wyuczenie się ról na pamięć i malownicze grupowanie się na scenie, co przy nowiuteńkiéj, gustownéj sceneryi, i przy znajdowaniu się pod ręką wszelkich potrzebnych scenicznych akcesoryi, bardzo dobre robiło na widzach wrażenie.

Publiczność też nietylko podczas przedstawienia, ale i wśród zabawy nieszczędziła pochwał. Tak około 4 rano wzniesiono trzykrotny okrzyk na cześć głównych w tutejszym teatrze amatorskim pracowników p. dyrektora Zaremby z Wrześni, p. Czarczyńskiego i p St. Wroniewicza z Miłosławia. Bawiono się jak zwykle do 5 rano.

Po ogólnym, malowniczym polonezie, do którego kilkadziesiąt stanęło par, zaśpiewano chórem jakąś pieśń świecką, a na zakończenie znaną pieśń Karpińskiego „Wszystkie nasze dzienne sprawy“. Pomiędzy publicznością miejscową widzieliśmy na przedstawieniu znaczny zastęp inteligencyi z sąsiedniego powiatu średzkiego i liczne grono kochanych braci mieszczan z Wrześni — za co im się należy uznanie.

Jednę tylko uwagę, a raczéj radę przedstawię w końcu Szanownemu Kółku Amatorskiemu w Miłosławiu: Powinno ono starać się i włościan swą pracą oświecać. W tym celu mogłoby każde swe przedstawienie po cenach zupełnie nizkich, by tylko światło opłacić i inne wydatki pokryć, powtórzyć, a jesteśmy pewni, żeby je, stosownie objaśnieni sąsiedni wieśniacy licznie zwiedzali. Takie zaś komedyjki jak Łobzowianie i Dyalog i duet wielceby, może nawet więcéj niż naukowe odczyty, na ich oświatę i moralność wpływały.

Z Krotoszyna. W przeszłą niedzielę dało tutejsze Towarzystwo przemysłowe przedstawienie amatorskie na cele dobroczynne. Odegrano: Chłopi arystokraci i Błażek opętany. Sala w strzelnicy przepełnioną była gośćmi obojga płci, tak iż w końcu biletów zabrakło i pragnącym być na przedstawieniu trzeba było wstępu odmówić.

Wykonanie samo tak widzów zajęło i zadowoliło, iż co chwila oklaski ogólne były szczerém uznaniem i podziękowaniem aktorom za ich sumienną pracę i dobre przedstawienie. Oddać to już trzeba naszym przemysłowcom, iż się starali o to, aby li tylko swemi własnemi siłami i staranną nauką uprzyjemnić wieczór gościom, tęskniącym za otuchą w tych ciężkich czasach.

Po przedstawieniu młodzież skora do rozrywek zabawiła się tańcami, starsi zaś, zasiadłszy w pobocznych pokojach, cieszyli się z rzeźkości młodzi i gawędzili sobie o smutnéj teraźniejszości i o przykrzejszéj może przyszłości.

Na ogólne żądanie będzie w przyszły poniedziałek znów przedstawienie.

WIADOMOŚCI LITERACKIE I ARTYSTYCZNE.

— ***Ogniska domowego,*** czasopisma ilustrowanego, wyszedł nr. 7 i zawiera: W pięćsetną rocznicę zaślubin Jadwigi z Jagiełłą i połączenia Litwy z Polską. (Unia, jéj początki i znaczenie w Słowiańszczyźnie) przez J. K. G. Do ostatniéj kropli, napisał Stefan January Sulita. — Awatar Irlandzki J. Byrona przełożył Wiktor z Baworowa. — Jeleń przez A. Ubysza. — Indjanie, przez Włodz. Kulczyckiego. — Nabob, przez Alfonsa Daudet'a (tłom.) — Tak i nie, wiersz Stawera. — Obrazki z Katorgi, opowiadanie L. Zielonki. — Mój Program, opowiedziany z powodu karnawału. — Pomnik Mickiewicza, napisał Julius Hen — Ze skarbca narodowego. — Objaśnienia do rycin. — Rozmaitości. — Łamigłówka. — Rozwiązanie zadań nadesłali. — Rysunki: a) Róże św. Elżbiety. b) Madonna Holbeina, podług obrazu w galeryi drezdeńskiéj. c) Wodospad z Zielonego stawu w Tatrach, rys. H. Grabiński.

— ***Echa muzycznego i teatralnego,*** wydawanego w Warszawie pod redakcyą ***Bronisława Zawadzkiego,*** wyszedł z druku numer 125 i 126 i zawiera: Nowa zwłoka. — Echo muzyczne (wiersz) hr. Wiktora Gomulickiego. — Musices sacrae in Poloniae, przez Aleksandra Polińskiego. — Oskar Sosnowski, przez W. K. — Koncerta historyczne Rubinsteina w Moskwie, przez Z. — Ostatnie chwile Mozarta; nowy obraz Munkaczego przez L. — Nowelistki i noweliści polscy (V Wiktor Gomulicki) przez W. Janickiego. — Sceny z dramatu ludowego „Chata za wsią“ (rycina). — Pomiędzy nami, romans O. Schubina. — Kronika paryzka IV, przez S. — Przegląd dramatyczny. — Przegląd muzyczny, przez J. Kleczyńskiego. — Rozstrzygnięcie konkursu imienia Wojciecha Bogusławskiego. — Warszawskie towarzystwo muzyczne, przez J. Kleczyńskiego. — Nowości literackie, przez L. — Obrazy zagranicznych artystów, przez W. Marrené — Współcześni malarze francuzcy. Carolus Duran (z portretem) przez K. W. — Listy z Pragi I, przez J. Karłowicza. — „Templaryusze“, nowa opera H. Litolfa, przez H. M. — Galerya sylwetek teatralnych (XIX Edward Wolski p. Pana z orkiestry). — Polemika, przez W. Gomulickiego. — Kronika: teatr — muzyka. — Rozmaitości. — Nekrologia. — Feljeton: Stefanek, nowela przez Z. Mellerową; Przyszłe gwiazdy, przez L. Halévy. — Dodatek nut: Kadryle z motywów opery „Gioconda“, ułożone przez H. Szulca.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 3 marca.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLINSKI. Pani Szumanowa z Władysławowa. Pani Święcicka z Gradowic. Kościelski z synami z Śmiłowa. Hr. Sokolnicki z bratem z Pogrzybowa. Zakrzewski z Królestwa Polskiego. Szulczewski z Grylewa. Olszewski z Skoków. Pawłowicz z Chlewisk. Schoening z Zakrzewa. Ziolecki z Nidomia. Schneider z Torunia. Wandziński z W. Łęki.

PRZEMYSŁ, HANDEL I GOSPODARSTWO.

* ***Rumuńska 6-procentowa pożyczka państwowa z r. 1880.*** Przyszłe losowanie odbędzie się dnia 1 kwietnia. Przeciw stracie kursowéj w ilości przeciętnéj 5 procent w razie wylosowania zabezpieczyć się można w domu bankowym Karola Neuburgera w Berlinie przy ul. Francuzkiéj nr. 13 za opłatą asekuracyjną w ilości 3 fen. od 100 marek.

WIADOMOSCI GIEŁDOWE.

Giełda poznańska, 4 marca.

(W.) Poznań, 4 marca. — (— Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: zimno.

Żyto bez handlu.

Cena wypowiedzialna —.— mrk. Wypowiedziano — ctr. Na marzec 122.00 mrk. ofiar., na marzec-kwiecień 122 — mrk. ofiar., na kwiecień-maj —.— ofiarowano, na maj-czerwiec —.— ofiar., na czerwiec-lipiec ofiarowano.

Okowita stale

Cena wypowiedzialna —.— mr. Wypowiedz. —.— litrów na marzec 34.70-—.— płacono, na kwiecień 35.60-—.— płacono, na kwiecień-maj 36.00 marek płacono, na maj 36 30 marek płac., na czerwiec 37.00-—.— płacono, na lipiec 37.70-—.— płacono, na sierpień 38.30-—.— płacono, na wrzesień 38.70-—.— płacono, na październik —.— płac.

Okowita w miejscu (bez beczki) 34.10-—.— ofiar

(Sprawozdanie urzędowe.)

Okowita: Cena wypowiedzialna 34.50 mar Na marzec 34.50 płac, na kwiecień-maj 35.90 mar. płac. na czerwiec 36.90 pł, na lipiec 37.60 płac., na sierpień 38.30-—. - płc, na wrzesień 38.70 —.— płc., na październik —.— pł.

Wypowiedziano: 15,000 litrów.

Okowita w miejscu (bez beczki) 33.90 m.

(W.) ***Poznań,*** 4 marca. — Ceny mąki. Pszenna nr. 00 12.00 -12.50, nr. 0 10,50-10,75 marek, rżana nr. 0 i 1 9.25—9.50 mr. po 50 kilom.

(Sprawozdanie giełdowe.) — Poznań, 4 marca. 4% nowe listy zastawne poznańskie 102.10. 3½% nowe listy zastawne poznańskie 98.80. 4% nowe listy rentowe poznańskie 103.20. 5% powiatowe obligacye 103.50. 4½% powiatowe obligacye 103.50. 3½% szląskie listy zastawne —.—. 4% szląskie listy rentowe 103,10. Kwilecki, Potocki i Spółka. (Bank rolniczy) —.—. Poznańskie akcyjne stowarzyszenie sprytowe 86.00. Poznański bank prowincyonalny 120.00 4½% pruska pożyczka ukonsolidowana 105.50. 3½% premiowana pożyczka z 1885 roku —.—. 3½% obligi długu państwa 99.80. Kluczborsko-poznańskiej kolei żelaznéj —.—. Kluczborsko-poznańskiéj kolei żelaznéj 5 pct. akc. zak. —.—. Stargardzko-poznańskiéj kolei żelaznéj 103.25. Warszawsko-wiedeńskiéj kolei żelaznéj 247.50. Austryackie noty bankowe 162.00. Austryacka renta srebrna 69.60. Węgierska renta złota 102.00. Polskie listy likwidacyjne 57.00. Listy zattawne Królestwa Polskiego III emisyi 62.75. Rosyjskie noty bankowe 202.00 marek.

Giełda bydgoska, 3 marca.

(Sprawozdanie izby handlowéj.)

(Ceny per 1000 kilo.)

Pszenica: niezm., piękna 146-149 marek, jasno-pstra średni gatunek 141-144 marek, pośledni gatunek 135-140 mr.

Żyto: stale, loco kraj. piękne 119-121 marek, pośledni gatunek 115-118 marek.

Jęczmień: nominalnie, piękny 122—126 mr., pośledni gatunek 115—120 marek.

Owies: według gat., locó 120—126 marek, pośledni gat. —.— marek.

Groch nom. do gotowania 140 -145 marek, na paszę 120 do 125 marek.

Okowita: —, per 100 litr. à 100% 35.00 mr.

Kurs rubli: 200.75 mr.

Giełda wrocławska, 3 marca.

(Urzędowe sprawozdanie giełdowe.)

Nasienie koniczyny: czerwone (za 50 kilo) stale, nowe poślednie 33—35 marek, średnie 36—38, piękne 39—44, bardzo bar. piękne 45-50 marek.

Nasienie koniczyny: białe (za 50 kilog.) niezm. poślednie 28—32, średnie 33—40, piękne 41—51, bardzo piękne 52—62 marek.

Żyto (per 1000 kilogr.) cicho. Wypowiedz. —— cntr. Cena wypowiedzialna —.— marek. — Na marzec 128 marek żądano, —.— ofiar. i żądano. na kwiecień-maj 132.00 m. żąd., ofiar., na maj-czerwiec 135 00—.— żądano, na czerwiec-lipiec 137.50 m. żądano na lipiec-sierpień —— płacono, na wrzesień-październik 140 żądano, na październik-listopad —.— —— płac.

Pszenica per 1000 kilogrm. Wypowiedz. -- centnar. Na ten miesiąc — żąd.

Owies. Wypowiedziano — cent. Cena wypow. — mr. Na ten miesiąc 130.— żądano, na kwiecień-maj 131 żądano, —— ofiarowano, na maj-czerwiec 133. żądan, —.— płacono, na czerwiec-lipiec 134.00 żąd., —.— płac., na lipiec-sierpień —.— płac., na sierpień-wrzesień —.— żąd.

Oléj rzepiowy: b. int. Wypowiedziano — ctr. Cena wypowiedzialna —.— Loco wedle gatunku —, na marzec 45.00 żąd., na kwiecień-maj 45.00 żąd. na maj-czerwiec —.— żąd., na maj-czerwiec —.— żąd.

Okowita: niżéj. Wypowiedziano 00,000 litrów. Cena wypowiedzialna —.— płacono. Na marzec 34.80 marek ofiarowano, płac. na kwiecień-maj 34.80 marek ofiarow, płacono, na maj czerwiec 36-35 8-35.9 ofiarowano, — pł, na czerwiec-lipiec 36 30 ofiarowano, na lipiec-sierpień 37.30 płc, żądano, na sierpień-wrzesień 38.00 ofiarowano, na wrzesień-październik 39.00 ofiarowano, na październik-listopad 39 płc., ofiar.

(Prywatne sprawozdanie giełdowe.)

Kuchy rzepiowe: spok., per 50 kilogrm. 5.80—6.10 obce 5,60—5.80 mr.,

Kuchy lniane niezm., per 50 kilogrm. szląskie 9.10—9.30 marek, obce 8.10 -8.30 m.

Łubin: słabo podawano, per 100 kilo żółty 8.00 do 8.80-9.50 marek, niebieski 7.80—8.60—9.00 marek.

Wyka b. zmiany per 100 kilogramów 12.50--13 13.75—marek.

Koniczyna: słaby dowóz czerwona niezmien., — per 50 kilo 39 -43 47—50 m., biała trzyma się, per 50 kil. 35 -45—50—60 — Szwedzka koniczyna jw. chęć kupna per 50 kilogr. 37 -46—54 mr.

Tymotka: stale, — per 50 kilogram. 19.00—21.00—22.50 marek.

Ceny ustanowione przez miejską deputacyą targową.

Per 100 kilogramów	dobry towar				średni towar				pośl. towar			
	najw. cena		najniż. cena		najw. cena		najniż. cena		najw. cena		najniż. cena	
	Mk	₰	Mk	₰	Mk	₰	Mk	₰	Mk	₰	Mk	₰
Pszenica biała .	15	20	14	80	14	00	13	80	13	50	13	10
Pszenica żółta .	15	00	14	60	13	60	13	40	13	00	12	80
Żyto	13	00	12	80	12	50	12	20	12	00	11	60
Jęczmień . . .	13	90	13	40	12	30	11	90	11	50	11	10
Owies	13	40	13	10	12	80	12	60	12	50	11	90
Groch	16	00	15	50	15	—	14	—	13	—	12	—

Notowania komisyi mianowanéj przez izbę handlową.

Za 100 kilogr.	piękny tow.		średni tow.		pośled. towar	
	Mk	₰	Mk	₰	Mk	₰
Rzep	20	—	19	50	18	40
Rzepik zimowy. . .	19	50	18	80	18	20
Rzepik latowy . . .	22	50	20	50	19	—
Rydz	22	50	20	50	19	—
Siemię lniane . . .	25	—	23	—	20	50
Siemię konopne. . .	17	—	16	50	16	—

Berlin, 3 marca.

(Urzędowe sprawozdanie giełdy berlińskiéj.)

Pszenica: per 1000 kilogrm. Loco niezm. Termina niżéj. — Wypowiedziano —— cent. Cena wypowiedzialna —.— marek. Loco 140—162 wedle gatunku, żółta do przesyłki 151.5 marek, dobra i piękna żółta meklenburgska i pomorska —.— marek z kolei i z śpichrza płacono, na ten miesiąc —— na marzec-kwiecień — płaco., kwiecień-maj 153.50 —153—153.5 płacono, na maj-czerwiec 155.75 marek płacono, na czerwiec-lipiec 158 25 marek płacono, na lipiec-sierpień —.— płacono. na sierpień-wrzesień —— płacono, na wrzesień-październik 163 50 164 50 marek płac na październik-listopad —.— płacono, na listopad grudzień —.— płac.

Żyto: per 1000 kilogramów. Loco słabiéj — Termina niżéj. Wypowiedz. 1000 cent. Cena wypowiedz. —.— marek Loco 129—139 marek wedle gatunku, gatunek do przesyłki 132 -134, krajowe dobre —— z kolei marek płacono, piękne z kolei płacono, poślednie —.— mr. z kolei płacono, rosyjskie dobre —— marek, piękne 135.—136 marek, średnie 132—134 m z kolei płacono, rosyjskie wilgotne —.— marek z kolei płac., na ten miesiąc —— płacono, na marzec-kwiecień —.— płac., na kwiecień-maj 137.0--136.75 137 00 płac, na maj-czerwiec 138 00—137.75—138.00 płacono, na czerwiec-lipiec 139.00—138 75 139 0 płacono, na lipiec-sierpień 139.50 płacono, na sierpień wrzesień —.— płacono, na wrzesień-październik 140.75—141 0 płac., na listopad-grudzień —.— płac.

Jęczmień: loco cicho. Per 1000 kilogramów wielki i mały 114-175 m. wedle gatunku, na paszę —.— płacono.

Owies: per 1000 kilogram., loco cicho. — Termina mało zmien. Wypowiedziano —.— centn. Cena wypowiedzialna —.— m. Loco 123—162 wedle gatunku, gatunek do przesyłki 124.5 marek, pomorski — z kolei płacono, dobry —— płacono piękny —— mar. cuchnący — z kolei płacono, szląski średni —, dobry —, piękniejszy —— mr. z kolei płacono, pruski —, pośledni —.—, piękny — z kolei płacono, rosyjski —.— płac., średni —, wysoko-piękny — ze śpichrza płac., na ten miesiąc —— marek płacono, na marzec-kwiecień marek płacono, na kwiecień-maj 126.50 marek płacono, na maj-czerwiec 129—128.75—129 płacono., na czerwiec-lipiec 131.25 płac., na lipiec-sierpień —— pł., sierpień-wrzesień —.— nominowano.

Kukurudza: per 1000 kilo., loco stale. Termina stale. Wypowiedziano —— ctr. Cena wypowiedzialna —.— marek. Loco 122 126 marek wedle gatunku, na ten miesiąc —— nom., na marzec-kwiecień —.— żądano, na maj-czerwiec amerykańska płynąca —.—, z gruntu —— płac.

Groch: per 100 kilogr. do gotowania 155-200 marek, na paszę 130-140 marek wedle gatunku.

Mąka rżana: Nr. 0 i 1 per 100 kilo nieocl. incl. z miechem słabiéj. Wypowiedziano — centr. Cena wypowiedzialna —.— na ten miesiąc 18.40 nom. płacono, na marzec-kwiecień —.— mar., na kwiecień maj 18.30 marek płacono, na maj-czerwiec 18.40 marek pł., na czerwiec-lipiec 18.50 marek płac, na lipiec-sierpień —.— płacono, sierpień-wrzesień —.— pł. na wrzesień-październik —— nomin.

Mąka kartoflana per 100 kilo brutto z miechem. Termina trz. się. Wypowiedz. —— centr. Cena wypow. —.— Loco 15.70 płacono, — ofiarowano, na ten miesiąc 15.70 marek, — żd. na marzec-kwiecień 15 80 m., płc., na kwiecień-maj 15.90 marek, na maj-czerwiec —.— marek, na czerwiec-lipiec —.— marek, na lipiec-sierpień —.— mk., na sierpień-wrzesień —.— mr., na wrzesień-październik —.— marek, październik-listopad —.— marea

Mączka kartoflana sucha per 100 kilo brutto z miechem Termina trz. się. Wypowiedziano — cent. Cena wypowiedzialna —.— mrk. Loco 15 70 marek. —.— ofiarow., na ten miesiąc 15.70 marek, na marzec kwiecień 15.80 marek, żądano, na kwiecień-maj 15.90 marek, na maj czerwiec —.— marek, na czerwiec-lipiec —.— marek, na lipiec-sierpień —.— mr., na sierpień-wrzesień —.— m., na wrzesień paźdz. —.— marek na październik-listopad —.— marek

Mączka kartoflana wilgotna per 100 kilo brutto z miechem. Termina ——. Wypowiedziano —.— centnar. Loco —.— płac., na ten miesiąc —.— mrk. ofiar., na marzec-kwiecień —.— mrk. ofiarowano.

Nasiona olejne: per 100 kilogr. Wypowiedziano — Cena wypowiedz. — mr., rzep zimowy —.— mr., rzepik zimowy —.— marek, rzepik latowy — marek.

Oléj rzepiowy: per 100 kilogr. z beczką. Termina słabo. Wypowiedziano —.— cent. Cena wypowiedzialna —.— marek. Loco z beczką —.— marek, bez beczki —.— marek, na ten miesiąc 44.10 płacono, na marzec-kwiecień 44.10 płac., kwiecień-maj 44.10 marek płac., na maj-czerwiec 44.40 płac., na czerwiec-lipiec —. płacono, na lipiec-sierpień —.— płac., na wrzesień-październik 46.— marek płacono. na październik-listopad —.— płac.,

Oléj lniany per 100 kilogramów, loco —— m. Dostawy —.— m.

Oléj skalny: (Rafin. Standard white) per 100 kilo z beczką w partyach o 100 ctr. Termina cicho. Wypow. —.— ctr. Cena wypow. —.— mrk. Loco — płacono. Na ten miesiąc —.— mr., na marzec-kwiecień —.— marek, na kwiecień-maj —.— marek, płac., na maj-czerwiec —.— płacono, na czerwiec-lipiec —.— marek płacono.

Okowita: per 100 litr. à 100% — 10,000%. — Termina słabo w k. st. Wyp. 00.000 litrów. Cena wypowiedzialna —.— Loco z beczką —.— marek, na ten miesiąc 37.4 mr. płacono, na marzec-kwiecień 37.4 marek płacono, na kwiecień-maj 37.7-37.6-37.8 płc, na maj-czerwiec 38.0—37.9 —38.1 płacono, na czerwiec-lipiec 38 8-38 9 płaco., na lipiec-sierpień 39.6 39.8 płac., na sierpień-wrzesień 40 30—40.40 płacono, na wrzesień-październik —.— płacono, na październik-listopad — płc. na listopad-grudzień —.— płac.

Okowita per 100 litrów à 100 pct. = 10,000 pct. bez beczki 36 50 marek płacono.

Mąka pszenna nr 00 22.00 -20.25, nr. 0 20.25 -19.25 nr. 0 i 1 —.— mrk., rżana nr. 0 19.75—18.75, nr. 0 i 1 18.50-17.25 per 100 kilogram. brutto z miechem. Za piękny towar płacono nad notowania.

Magdeburg, 3 marca. (Ceny cukru.)
Cukier surowy, podstaw. 96 proc. 23,30 m.
„ „ rend. 88 proc. 22.00 m.
Drugi produkt rend. 75 proc. 19.40 m.
Usposobienie: niezmienne.
Mielona rafinada (wł. beczki) . . 27.25 m.
Miel. cukier pośledni I (wł. beczki) 26.00 m.
Usposobienie: niezm.

Kursa telegraficzne.

SZCZECIN, 4 marca 1885.

Kurs z dnia	4		3	
Pszenica b. zm.				
na kwiecień-maj	156	50	155	50
na	—	—	—	—
na wrześ.-paźdź.	165	—	165	—
Żyto b. zm.				
na	—	—	—	—
na kwiecień-maj	133	50	133	—
na wrześ.-paźdź.	138	—	137	50
Oléj rzep. b. int.				
na kwiecień-maj	44	—	44	—
na wrześ.-paźdz.	45	70	45	70

Kurs z dnia	4		3	
Okowita b. zm.				
w miejscu	35	80	35	80
na kwiecień-maj	36	80	36	80
na czerw.-lipiec	38	20	38	30
na lipiec-sierpień	39	—	39	—
Rzepik				
na	—	—	—	—
Oléj skalny				
w miejscu	12	20	12	10

BERLIN, 4 marca 1885.

Kurs z dnia	4		3	
Pszenica spok.				
na kwiecień-maj	153	25	153	50
na wrześ.-paźdz.	163	50	163	75
Żyto spok.				
na kwiecień-maj	137	—	137	—
na maj-czerw.	138	—	138	—
na wrześ.-paźdz.	141		141	-
Oléj rzep. słabo				
na kwiecień-maj	43	80	44	10
na wrześ.-paźdz.	45	80	46	-
Okowita stale				
w miejscu. . . .	35	80	36	50
na marzec	37	70	37	40
na kwiecień-maj	37	90	37	70
na maj-czerwiec	38	20	38	
na czerw.-lipiec	39	10	38	90
na lipiec-sierpień	40	—	39	80
na sierpień-wrześ.	40	60	40	40
Owies				
na kwiecień-maj	126	50	126	50
Wypowiedziano:				
żyta — węopli				
okowity 00000 l.				

Kurs z dnia	4		3	
Pożyczka 4% . .	105	50	105	50
Pozn. 4% lis. zas	102	10	102	20
„ 3½% lis. zas.	99	10	99	—
„ listy rent.	103	50	103	50
Austr. banknoty	161	90	161	90
Austr. renta srebr	69	60	69	60
Ros. banknoty .	202	40	201	85
Ros. poż. ang. 1871	100	75	100	50
Ros. ziem. list. zas.	96	—	95	75
Pols. list. zast. 5%	63	25	63	10
Polsk. listy likw.	57	30	57	25
Węg. 4% renta złot	84	80	84	60
Aust. akcye kred.	500	50	492	50
Austr. franc. koléj	408	–	410	—
Lombardy	205	50	206	—

Usposob. giełdy

ożyw.

KORESPONDENCYA REDAKCYI DZIENNIKA POZN.

Towarzystwu Polaków pracujących w Monachium. Nadesłanego nam sprawozdania jako wielce spóźnionego drukować nie będziemy.

Panu Cz. w Berlinie. Ponownie prosimy o nadesłanie nam przyrzeczonéj broszury.

(Nadesłano.)

Napojem domowym familijnym, który z powodu wybornych własności wszędzie wstęp sobie wyjednał, jest z hygienicznego względu gorąco polecony „Magenbehagen“ znany jako pierwszorzędny likier stołowy i zdrowia Augusta Widtfelda w Akwizgranie, ½ litrowa flaszka 2,50 m. 1/1 litrowa 4,50 m. (128)

Haute-Nouveauté
„Violetta.“

Papierosy Nr. 355 z tytuniu smyrneńskiego wyrabiane wysokiego gatunku i aromatu poleca po 2 mr. 50 fen. za 100 sztuk
Fabryka firma **B. Weller** w Dreznie.
(1401)

Najnowszy gatunek papierosów
„FANFANI“
z munsztukami i bez munsztuków po cenie 2 marki za 100 sztuk poleca fabryka ***B. Weller w Dreznie,*** założona w 1864 roku. (1401)

Dnia 3go marca o godzinie 6éj wieczorem zasnął w Bogu, opatrzony Sakramentami śś., w 76 roku życia

ś. p.

WŁADYSŁAW SOBESKI.

Eksportacya odbędzie się w piątek o godzinie 4 po południu z domu żałoby przy Nowéj ulicy (dziedziniec Bazaru). Pogrzeb zaś w poniedziałek w Biskupicach pod Skalmierzycami o godzinie 11éj przed południem.

Stroskane dzieci i wnuki.

WIEC
w sprawie szkólnéj

a mianowicie w sprawie odpowiedzi pana ministra oświaty na petycyą polskich i katolickich Ojców rodzin miasta Poznania odbędzie się w mieście na **sali Lamberta w piątek dnia 5 marca o godz. 8 wieczorem.** O liczny udział uprasza

Komisya szkólna.

Albin Andruszewski. Fr. Andrzejewski. Fr. Dobrowolski. Durski. St. Dybizbański. E. Kajkowski. Ks. dr. Kantecki. Dr. Koszutski. Karól Krysiewicz. A. Kromolicki. Karól Maj. St. Mann. St. Offierski. Paczkowski. Fr. Tomaszewski. Tundak. M. Więckowski.

Panom dyrektorom chórów i organistom na czas **Wielkiego Postu i Wielkiéj Nocy** poleca się: (1349

Roberta Führera

(organisty katedry w Pradze) kompozycye kościelne:

op. 210,

3 Miserere na Posty

(krótkie i łatwe) na Sopran, Alt, Bass, skrzypce i organy z tenorem i trąbą ad lib M. 4,60.

op. 107 Chrystus w ranach i na krzyżu.

KANTATA PASSYJNA

na głosy do śpiewu na solo i chór z całą orkiestrą. — Partytura i głosy M. 5. — Tejże wyciąg fortepianowy M. 3.

Egzemplarz op. 210 i 107 zamiast 7,60 M. tylko 5 M.

Na składzie u **Ts. Taussig'a** handel muzyczny w Pradze (Czechy.)

Kompozycye R. Führer'a z powodu swego **ściśle kościelnego stylu i łatwości w wykonaniu** cieszą się powszechną wziętością i są w części nakładu zupełnie **wyczerpane.**

Wzywam siodlarza **Augusta Jankiewicza** syna Dominika Jankiewicza, żeby się zgłosił do mnie po legat przeznaczony mu w testamencie stryja Symplicyusza Jankiewicza w Poznaniu.

Poznań, w marcu 1886. (1371)

Józef Barcikowski

wykonawca testamentu.

Wyprzedaż

w Poznaniu przy Wilhelmowskim placu Nr. 10, naprzeciwko teatru miejskiego.

Nabyte z masy konkursowéj **Ludwika Ohnsteina** towary galanteryjne, porcelany i szkła, najrozmaitsze przedmioty gospodarcze i zbytkowe w bogatym wyborze, wyprzedają się codziennie przed południem od godz. 9—1 i po południu od 2—7 godz. w dotychczasowym lokalu handlowym po jak najtańszych cenach. (813

Wojsko Król. Polskiego z r. 1815-1830

obraz przedstawiający w 36 figurach całą ówczesną armią. Kolory mundurów dokładnie oddane. **Cena 3 Mr.** (1230

Dla cechów listy mistrzowskie i świadectwa wyzwolenia ozdobnie wykonane.

Fabryka i skład gotowych etykiet na wódki, araki e t. c. Wszelki prace litogr. i drukarskie, j. t. **ryciny, mapy, dyplomy, szematy rachunkowe, rejestra gospodarcze** wykonuje starannie i tanio

Karty wizytowe.

Zakład litogr. i handel mater. piśm.

T. Szulc, Poznań, Wrocławska ul. Nr. 36.

Bracia Pohl, optycy w Poznaniu

Wilhelmowska ul. 7

polecają swój bogato zaopatrzony (162)

skład okularów

binokli, lornet, perspektyw teatralnych i marynarskich, barometrów, termometrów jako też wszelkich narzędzi gorzelniczych i odnośnych artykułów po cenach umiarkowanych.

PAROWNIKI
do
perek

zalecające się przedewszystkiem swem pojedyńczém urządzeniem i **nie podlegające żadnym przepisom policyjnym,** są w wielkości od 3—10 szefli w zapasie (165)

w fabryce wyrobów z miedzi i mosiądzu

J. Krysiewicz

św. Marcin 65.

Uważam sobie za miły obowiązek wyrazić

fabryce H. Cegielskiego

w Poznaniu

publiczne uznanie za dostarczone mi (1367)

aparata gorzelnicze,

z których tak pod względem konstrukcyi jak i materyału bardzo jestem zadowolony. Ceny przez fabrykę postawione były nader umiarkowane.

Polecam zatém gorąco **fabrykę H. Cegielskiego** do wykonywania robót gorzelniczych wszystkim interesentom, szczególniéj zaś tym, którzy zawsze jeszcze mają słabość do wyrobów fabryk poza granicami Wielkiego Księstwa Poznańskiego się znajdujących.

Nieżuchowo, 2 marca 1886.

Roman Komierowski.

P. T.

Donosimy niniejszem uprzejmie, że założona tu w r. 1853 i prowadzona przez śp. pana **Gustawa Moegelina,** zmarłego dnia 9 grudnia 1885 r. pod firmą

J. MOEGELIN
fabryka maszyn, lejarnia i kotlarnia

daléj prowadzoną będzie na rachunek spadkobierców, pod głównym zarządem naszym, przy środkach i siłach nieuszczuplonych pod dawną firmą. Tuszymy sobie, że Szanowna Publiczność zechce zachować nadal życzliwość swoją, złaszcza że, jak dotąd, tak i nadal starać się będziemy o najsumienniejsze wykonanie robót, że uwzględniamy ceny stósownie do wszelkich konjunktur i do wszelkiego rodzaju konkurencyi. Podpisywanie firmy **J. Moegelin** polecono na mocy uchwały naszéj panu **Robertowi Jaeckel.**

Udzielona długoletniemu współpracownikowi śp. pana **Gustawa Moegelina** panu **Hermanowi Goldbachowi** plenipotencya handlowa ważną zostaje i nadal. (1366

Z wysokiém poważaniem

Opiekunowie sióstr Moegelin

Robert Jaeckel	Lischke	Hermann Moegelin
kupiec.	rzecznik.	Rentier.

Wykonywanie
wszelkich (1216

budowli, planów, kosztorysów,

jako i **nadzór techniczny nad budowlami**

podejmuje

Heliodor Matejko, architekt.

Poznań, w lutym 1886. Św. Marcin Nr. 2.

Roman Lisiecki
MALARZ

kościelny, pokojowy i dekoracyjny,

Poznań, ś. Marcin 14, Poznań,

wykonuje wszelkie prace kościelne, salonowe, pokojowe itp. w każdym stylu; maluje obrazy treści religijnéj; urządza sceny dla **teatrów amatorskich; maluje nowe**; odświeża **stare dekoracye.**

Do wszelkich robót po kościołach, salonach, przedsionkach wykonuje własnoręcznie szkice. (1402)

Ceny umiarkowane, robota gustowna i trwała.

Na żądanie służę rekomendacyami.

Wielka Rycerska ulica Nr. 8.

MAGAZYN MEBLI.

Wielka Rycerska ul. Nr. 8.

Kompletne urządzenia (antique et renaissance) w wielkim i gustownym wyborze, jako też meble od najozdobniejszych do zupełnie skromnych, poleca po cenach nader umiarkowanych (691)

A. Andruszewski.

Wszelkie prace dekoracyjne, tapicerskie i reperacyjne wykonywam ściśle według zamówienia, trwale i tanio.

Wielka Rycerska ulica Nr. 8.

Sprzedaż drzewa

budulcowego i porządkowego!

Z rewirów leśnych „Maruszka i Brandkrug" sprzedanych być ma drogą licytacyi publicznéj (1368

w czwartek d. 18 marca przedpołud. o godz. 10

w tutejszym urzędzie skarbowym. 500 pniów sosnowych i 20 pniów dębowych.

Wierzonka pod Kobylnicą dnia 3 marca 1886.

H. Treskow.

Agronomiczny zakład bankowy

(Landwirthschaftliches Bankinstitut.)

Albert Weitz

w Berlinie W.

Potsdamerstr. Nr. 64.

Bank i handel bydła komisowy, podejmuje się nabywania i sprzedawania papierów wartościowych,

pośredniczy w komisowéj sprzedaży i nabywaniu bydła opasowego wszelkiego rodzaju na tutejszém targowisku, podejmuje się **dostawy bydła pociągowego, rozpłodowego i mlecznego wszelkich ras** i zajmuje się **zakupnem chudych skopów i wołów na opas. Warunki interesu przesyłają się na życzenie franko.** (367)

Obwieszczenie.

Roboty i dostawy do reperacyi budowlanéj tutejszego katolickiego kościoła farnego, obrachowane na 24,200 M. mają w drodze submissyi generalnemu przedsiębiorcy zostać oddane. (1341

Warunki, kosztorysy i rysunki są u przewodniczącego dozoru kościelnego pana Maciejewskiego w miejscu każdego czasu do przejrzenia wyłożone.

Oferty muszą w zapieczętowanéj kopercie z napisem:

„Oferta na reperacyą katolickiego kościoła farnego w Kobylinie"

aż do 18 marca rb. po południu o 5 godzinie podpisanemu dozorowi kościelnemu zostać wręczone i zostaną w terminie, jeżeli jacy submitenci będą obecni, w ich przytomności otworzone.

Kobylin dnia 1-go marca 1886 r.

Dozór kościoła katolickiego.

ASTHME

Indyjskie papierosy

z Canabis indica podstawą Grimault'a & Cie., aptekarza w Paryżu.

Przez wciąganie dymu Canabis-indica papierosów znikają najgwałtowniejsze astmatyczne napady, kaszel kurczowy, duszność, ból twarzy, bezsenność oraz suchoty gardłowe i inne trudności oddychania usuwane bywają. Każdy papieros ma na sobie podpis Grimault & Cie.

Składy we wszystkich większych aptekach.

Główny skład w Poznaniu: w S. Radlauera Czerwonéj aptece (443

Szwedzki puncz i **esencyą dyseld. punczową, rum, arak i koniak** poleca (1243

J. N. Leitgeber.

Polecam z moich magazynów znacznie dobrany skład 10 rozmaitych gatunków śledzi — najprzedniejszych holenderskich, beczka 23 Mr., mniejszy gatunek tylko 20 Mr.; najlepsze szkockie śledzie, beczka 18 Mr., niestęplowane gatunki tylko 15 M.; najprzedniejsze tłuste śledzie „Kaufman" 22 M., pół beczki i $1/4$ beczki także w zapasie; nieco mniejszy gatunek 18 i 20 M Śledzie Ihlen, wielkie ryby, beczka 20 marek, małe 17 Mr., francuzkie śledzie Ihlen, beczka 11 Mr. — Nadto delikatne śledzie w winnym lub w innym sosie, tylko 3,50 M. Oprócz tego polecam inne ryby morskie, codziennie sproty, 4 funty tylko 80 fen. Łosoś, Dorsz, Kawior, bardzo tanio. Wysełam tylko zdrowy towar, za zaliczką pocztową, albo za nadesłaniem pieniędzy. (1330

J. Lachmann w Gdańsku, (Fischmarkt 46) Rynek Rybaki.

Cierpienia brzuszne, choroby płciowe, skutki zarazy i onanii, słabości męzkie, upławy, polucye, palącą urynę, **mokrzenie,** urynę krwawą, **cierpienia pęcherza i nerek,** leczę listownie według najnowszéj scientyficznéj metody, za pomocą środków nieszkodliwych. Bez przerwy zawodu! Najściślejsza dyskretność! (1333

W wszystkich wypadkach możliwych do wyleczenia, ręczę za skuteczność. Prospekty i atesty na życzenie rozsyłam bezpłatnie. (Portorium listu wynosi 20 fen.)

Dr. Westeroth.

Basel-Binningen (w Szwajcaryi).

Prawnem zastrzeżone.

Oskara Reymann'a

koncentrowane płynne mydło

do wełny

chroni od kurczenia się, zapilśnienia i twergnięcia materyi wełnianych. Mydło to czyści i konserwuje bieliznę lepiéj i taniéj, aniżeli każde inne. — Jedna flaszka, wystarczająca na 30 koszul, albo na odpowiednią liczbę spodniéj bielizny, skarpetek itp. po 50 fen.

Za nadesłaniem 3 Mr., wysełam franko 6 flaszek. Nabyć można prawie w każdym większym składzie materyi wełnianych, dregeryjnych itp. Sprzedających z drugiéj ręki poszukuję i ofiaruję im wysoki rabat. (1336

Oskar Reymann w Wrocławiu.

Prawnem zastrzeżone.

Na **Chwaliszewie 57** na II p. są **3 pokoje, kuchnia** z wodociągiem, od 1go kwietnia r. b. do wynajęcia. (1372

Dwa majątki,

położone w zachodnich guberniach **cesarstwa rosyjskiego,** są do sprzedania bardzo tanio. Jeden z nich zawiera przeszło **25000 dziesięcin,** z dochodem rocznym **45.000 rs.** Drugi do **12000 dziesięcin,** z dochodem **30,000 rs.** W obydwóch znakom tą wartość przedstawiają **bardzo piękne i rozległe lasy** Bliższą wiadomość powziąść można pod adresem: **Warszawa, ulica Leszno Nr. 52** (stary) mieszkania Nr. 8. (1190

W Galicyi, w obwodzie Tarnowskim, są do sprzedania (1369

dwa folwarki.

Jeden obejmuje: 250 mórg austr. (1 m. = 0,6 ha.) gruntu ornego, 20 mg. łąk i 140 mg. lasu. Oziminy zasiano przeszło 70 korcy (1 korc. = 228 litrów) pszenicy, 80 kor. żyta, koniczu 40 mórg. Budynki gospodarskie bardzo obszerne, i w dobrym stanie Cena z inwentarzem 55000 złr. austr. (1 złr. = 1,60 M. pr.)

Drugi folwark obejmuje przeszło 100 mg gruntu ornego. 4 mg. łąk i 150 mg. lasu. Oziminy zasiano 15 kor. pszenicy i 24 kor żyta. Dom mieszkalny i budynki gospodarskie przed $1\frac{1}{2}$ rokiem dopiero wystawiono i są bardzo obszerne. — Cena z inwentarzem 25000 złr. austr. Bliższych wiadomości udziela: **Józef Weiss w Grudnie górnéj,** poczta Brzostek w Galicyi.

ZESTAWIENIE

importu

win szampańskich

do Stanów Zjednoczonych Północnéj Ameryki w r. **1885.**

Wyciąg z „Bonfort's Wine and Spirit Circular."

New-York, 10. stycznia 1885.

Marka.	Importy.	Skrzynki po 12 flaszek
G. H. Mumm & Co. . .	Fred'k de Bary & Co . .	55,235
Pommery & Greno . . .	Charles Graef	35,816
Piper Heidsieck	John Osborn Son & Co .	34,376
Vve. Clicquot	Chas. F. Schmidt & Peters	16,409
Geo. Goulet	Geo. Goulet & Co . . .	10,060
Perrier-Jouöt	Du Vivier & Co	8,824
L. Roederer	John D. & M. Williams .	8,727
Moët & Chandon	B A. Haggin	5,690
Delbeck & Co	E La Montagne & Sons .	4,031
Dry Monopole	Gonzalez, Byass & Co . .	3.471
Duc de Montebello . . .	A de Montebello & Co .	2,534
Ernest Irroy & Co . . .	F. O. de Luze & Co . .	2,265
Théophile Roederer & Co.	Théophile Roederer & Co.	1,516
Rozmaite Marki	. . . .	27,708
	Całkowity Import	216,662 skrzynek po 12 flaszek.

1344

Paweł Floericke w Wrocławiu,

Reprezentant domu

G. H. Mumm et Co. w Reims.

Nadworni dostawcy:

J. Król. Mości Króla Pruskiego, Cesarza Niemieckiego.

J. Król. Mości Króla Belgów.

J. Król. Mości Króla Niederlandów.

J. Król. Mości Króla Duńskiego.

J. Król. Mości Króla Szwecyi i Norwegii.

J. Król. Wysokości Wielkiego Księcia Hessen-Darmstadtskiego.

J. Król. Wysokości Wielkiego Księcia Oldenburskiego.

Chlebodawcom zamieszkałym w Wielkopolsce, **polecam ludzi wszelkich zawodów** płci obojga, biorących nad 50 tal. rocznych zasług, **bez komisowego i bez wszelkich kosztów.** (1361

F. A. Drwęski,

Wilhelmowska ulica Nr. 11,

obok Bazaru.

Egzaminowana

Nauczycielka

Polka, z przyzwoitego domu, mająca już za sobą praktykę, władająca biegle językami francuzkim, angielskim i niemieckim, nadto **wysoko muzykalna,** życzy sobie przyjąć miejsce od 1 kwietnia lub Wielkiéj nocy.

Łaskawe oferty uprasza się przesłać pod lit J. D. Nr. 1280 do Eksped. **Dzien.** Pozn.

Gospodynie, kucharki, pokojówki, wogóle wszelką służbę żeńską poleca **J. Osińska,** Kozia ul. Nr. 23, II piętro. (1353

PANNA

biegła w krawiecczyznie i białem szyciu, poszukuje od 1 kwietnia miejsca. (1342

Tuchowska w Kłecku.

Poszukują zaraz umieszczenia:

Nauczycielka egzamin. na pensyą 450 marek. — **Nauczycielka Niemka egzam muz., Bony Polki i Niemki Dwóch kucharzy,** z długoletnią praktyką w jedn. miejscu. Wymagania bardzo umiarkowane.

1355) Agencya Fontowicza.

SPRZEDAWACZKI

o pięknéj figurze, obeznanéj dokładnie z krawiecczyzną damską i władającéj obu językami krajowemi, poszukują dla zamiejscowego handlu konfekcyjnego, przy wysokiéj pensyi (1375

Nova i Hirschbruch,

ul. Zamkowa Nr. 5.

Rutynowany korespondent

w języku niemieckim, (Polak) znajdzie odpowiednią posadę.

Oferty wraz z referencyami do Biura ogłoszeń Rajchman & Fredler w Warszawie pod lit. H. T. 5 (1289)

PRYMANER

mający zamiar poświęcić się stanowi duchownemu, a któremu brak środków do dalszych studyów, życzyłby sobie udzielać **lekcyi prywatnych,** lub szuka jakiego innego zajęcia. Łask. oferty uprasza się sub W. A. S. 0431 do Eksped. Dziennika Poznańskiego.

Chłopczyk

trzy miesiące liczący, jest do darowania.

Litościwe osoby, które raczą go przyjąć za własne, niech się zgłoszą do Ekspod Dzien. Pozn. pod Nr. 078.

Hotel Bazar potrzebuje natychmiast (1348

kuchcika.

Administrator

w sile wieku, z bardzo dobr. świad., znajdzie **korzystną posadę,** bliżk. Warszawy, do zarządu 2 majątków. Wymag kaucya 3000 rubli. Kontrakt 3 lub 6 letni. (1373

P. Teyssandier, Wielkie Garbary 8.

Leśniczy

żonaty, dobrze obeznany z kulturą leśną i sprzedażą drzewa, zaopatrzony w dobre świadectwa długiéj praktyki, poszukuje zaraz albo od 1 lipca miejsca. Poste rest. Czerniejewo pod lit. K.§W. (1246

Kowal

dominialny żonaty, poszukuje umieszczenia od 1. 4; obeznany dokł. z kuciem i pr. lokomobili i reperacyami przy takowych, (wielkiéj pensyi nie wymaga) kilku **stelmachów** żon. i bezżen., **kucharz** bezżen., na pensyą 70 tal.; w razie potrzeby może się usługą lub ogrodem zająć; **owczarz** poszukuje umieszczenia od 1 lipca rb. oraz wszelką inną dominialną służbę mam do umieszczenia od każdego czasu WW. PP. Chlebodawców upraszam o łaskawe zlecenia. (1307

ZYBERT, Poznań, Teatralna ul. 5.

Miejsce drugiego (1364

kucharza

jest do zajęcia od 15go bm. na

Centr. dworcu kolei żelaznéj

w Poznaniu.

Ekonomów, pisarzy, włódarzy, ogrodników, kucharzy, lokai, stangretów, kowali, stelmachów bezżennych i żonatych, mam w wielkim wyborze i takowych polecam WW. PP. Chlebodawcom. (1370

ZYBERT, Teatralna ulica Nr. 5.

Owczarz poszukuje miejsca od 1. 7. r. b., może jak najchlubniejsze świadectwa okazać.

Niżéj podpisany poszukuje miejsca zaraz lub od 1 kwietnia posady jako

ogrodnik

bezżenny lub z żoną; — był za granicą i zna się na wszelkich gałęziach ogrodnictwa. Rekomendacye bardzo dobre. **Tomasz Bartelaczek** w Woli Książęcéj pod Jarocinem. (1365

Ogrodnik

kawaler, wszechstronnie wykształcony, poszukuje miejsca od 1go kwietnia rb Bliższych wiadomości udziel (1311

W. Kwiatkowski,

zakład ogrodniczy

Wilhelmowski pl. 14 i Górna Wilda 31.

Restauracya F. Steuer'a

przy drodze staréj kolei żelaznéj Nr. 192.

We wtorek dnia 9 bm.

wielki bal maskowy.

Karty wstępne dla mężczyzn po 1,50 Mr, dla dam po 1 marce, są do nabycia u Br. Bölke na św. Marcinie 13, u wdowy Brecht przy ul. Wronieckiéj, u p. Schleya przy placu Wilhelmowskim i przy ul. Wronieckiéj, tudzież przy kasie. (1376

Teatr polski w ogr. Potockiego

w POZNANIU.

W czwartek dnia 4 marca 1886.

Na dochód

Aleksandry Trapszo

PODRÓŻ PANTOFLA

kratochwila w 3-ch aktach.

Początek o godzinie $\frac{1}{2}$8.

Nakładem i drukiem drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Łebinski) w Poznaniu.